WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

# POD ZNAKIEM MARJI



NR 1

ROK VII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN.
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.


ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

. AŹDZIERNIK 1926

# WAŻNE!

**Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1926/7 z przesyłką pocztową.**

**Całorocznie:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: | 1·80 zł. | Dla wszystkich osób starszych w Polsce: | 2·70 zł. | Dla wszystkich zagranicą: | 4·zł. |

**Pojedyńczy numer:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: | 20 gr. | Dla wszystkich osób starszych w Polsce: | 30 gr. | Dla wszystkich zagranicą: | 45 gr. |

## TREŚĆ NUMERU:



**Prosimy wyrównać zaległości kasowe!**

**Za rok ubiegły 1925/6 wynoszą one jeszcze 1100 złotych!**

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski w Zakopanem.

# W IMIĘ BOŻE!

Pismo nasze rozpoczyna siódmy rok istnienia i pracy.

Siedm lat — to kawał czasu, zwłaszcza dla pism młodzieży, które tak często zamierają po krótkim bardzo żywocie.

Nasze istnieje, rozwija się, rośnie niemal w oczach, bo też ono nie nasze, to własność Matki naszej, to Jej sługa skromny a wierny, a Marja „swoich" nigdy nie opuszcza i opiekuje się nimi jak Matka.

I rzeczywiście.

Pierwszy numer naszego pisma w roku 1920, ubogi formą zewnętrzną, na lichym wojennym papierze, bez okładki, ubogi treścią. Wydany w 900 egzemplarzach, z których wówczas wiele jeszcze zostało w redakcji, wydrukowany za kwotę otrzymaną niemal cudem w darze od pewnej zacnej, ofiarnej osoby, ale pozbawiony jakiejkolwiek sumy na wyjście następnego. Oto historja początków naszego pisma, oto narodziny miesięcznika „Pod znakiem Marji" onego pamiętnego dnia 1 października 1920.

A co gorsza jeszcze. Po wyjściu tego numeru z kilku stron poważnych otrzymaliśmy listy z wcale ostrą krytyką tytułu pisma „Pod znakiem Marji". — To za pobożne, to trąci bractwem, to odstraszy młodzież i na pierwszy rzut oka zrazi czytelników.

Odpowiedzieliśmy, że się nie lękamy żadnego z tych skutków i tytułu pisma za nic nie zmienimy.

I wzięła ten biedny miesięcznik w ręce Swoje Matka Najświętsza.

I naprzeciw wszelkim obawom okazała moc swoją — ta Najwyższa, Naczelna Redaktorka Nasza!

Dziś pismo dochodzi do liczby 7.000 abonentów w całej Polsce. Wzbogaca treść, ulepsza formę, rozszerza rozmiary, dociera do tysięcy młodych dusz.

To dzieło, to łaska, to cud Marji!

**Dzięki Jej, dzięki za to najgorętsze. W imię Boże, pod Jej wezwaniem, pod Jej znakiem zaczynamy siódmy rok pracy. I pytamy Was, Ukochani nasi Sodalisi, Kandydaci i Aspi-**

ranci czy znów będziecie w tym roku przy nas i z nami, a przez nas z Matką Waszą? Czy każdy z Was gotów, jak każe Ustawa Związku, na serdeczną ofiarę grosza, by to pismo odrębnie dla siebie opłacać, jego numery składać w roczniki i po latach, po latach zaglądać kiedyś z rozrzewnieniem do Przyjaciela młodości? Czy każdy gotów na ofiarę z czasu, by jego wszystkie artykuły, nawet te bardzo poważne, te „suche" przeczytać „od deski do deski"??

Ufamy, wierzymy, że tak! Wierzymy, że każda sodalicja zamówi tyle numerów, ilu — do jednego — ma członków, że w tym roku ani jeden nie zostanie bez swojego egzemplarza. I dlatego ufając Wam, pozostawiamy, mimo znacznie większych kosztów papieru, niezmienioną cenę miesięcznika.

Nie zawiedziemy się na Was? Na Konsultach i na Członkach — prawda?

Takich Drogich i Wiernych Znakowi Marji Prenumeratorów i Czytelników witamy całem sercem, witamy w imię Boże, w imię Matki Naszej Ukochanej.

Nam i Wam niech szczęści Bóg.

*REDAKCJA.*

---

*ZYGMUNT HOFFMANN S. M.*
*Gniezno*

## *Na nową pracę.*

*Nie patrzeć nam w nowego roku lice*
*Ze łzą i smutkiem na młodzieńczej twarzy,*
*Ale wydobyć z piersi błyskawicę*
*I zapał chłonąć, aż się pierś rozżarzy!*
*Ku Dobru, Pięknu w duszy czuć tęsknicę...*
*Ku „znakom Marji", co nas łaską darzy...*

*Dziś, gdy świat cały — grzechowa ruina*
*W zamęcie nocy swą niewinność traci,*
*W niwie serc ludzkich szatan siejbę wszczyna*
*I jad zawiści wszczepia w serca braci,*
*Kiedy nad światem wzeszła ta godzina,*
*Własnym sumieniom swym stali się kaci.*

*O! czas nam zaprząc się dziś w zbożne dzieło,*
*Pługiem zaorać chwast, co wyrósł na łanie*
*I cele wskazać — aby ducha wzięło*
*Ogromne Prawdy Wiecznej ukochanie...*
*Ku szczytom szczęścia, aby nas dźwignęło...!*
. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .
*A w duszach Pokój i Cisza nastanie...!*

*X. JÓZEF WINKOWSKI*

# Idea Naczelna.

Zjazd wileński rzucił wielkie hasło!

Podjęty i przeprowadzony konsekwentnie z pewną myślą zasadniczą, zostawił ją w swym spadku duchowym, niezapomnianym — i Związkowi całemu i wszystkim poszczególnym sodalicjom.

Hasło to umieszczone na miejscu naczelnem programu Zjazdu głosiło jako ideę naczelną: Obronę młodzieży polskiej przed zalewem współczesnego zepsucia!

Dlaczego to i tylko to?

Jedno tylko, bardzo jasne i bardzo konkretne — bo nic tak nie potęguje pracy, jak jej jednolitość i nic takich olbrzymich nie przynosi wyników. Bo — przeciwnie — nic nas tak nie osłabia, jak rozbieżność, zróżniczkowanie działalności poszczególnych organizacyj i poszczególnych kół.

To zaś właśnie, to hasło, tę ideę obrony moralnej rzuciliśmy, bo po długich obradach Wydziału Wykonawczego wiosną b. r. w Warszawie przyszliśmy, jako przedstawiciele tak bardzo odrębnych prowincyj naszej Ojczyzny, do najzgodniejszego przekonania, iż ono właśnie jest nakazem chwili!

Tak! W oczach naszych giną tysiące młodych dusz. Dokonywa się zbrodnia, wobec której blednie mord Kainowy i zabójstwa Heroda!

Giną tysiące młodych, polskich dusz, Krwią Chrystusową odkupionych, stworzonych przez Boga dla Jego chwały, dla szczęścia własnego i Ojczyzny.

Dzień w dzień niemal przynoszą pisma wstrząsające wiadomości o zdziczeniu, demoralizacji, występkach, nawet zbrodniach popełnionych przez małoletnich. Mnożą się tragiczne samobójstwa dzieci i młodzieży...

I co najstraszniejsze, na alarm niemal nikt nie woła i nikt niemal nie idzie, nie biegnie na ratunek. A ukryta ręka szatańska, co Naród chce upodlić, rozłożyć moralnie, a potem zgubić, działa nieustannie i po mistrzowsku.

Brukowe i nie brukowe gazety żyją senzacją i skandalami, potwornościami patologicznemi — a dziś niestety docierają już do najmłodszych....

Kinematografy prześcigają się w erotyzmie, zbrodniach, gangrenie — „wstęp tylko dla dorosłych“ — to w wielkich zwłaszcza miastach komedja, której mało kto wierzy.

Wystawy sklepowe, reklamy kinowe, ilustrowane dodatki niedzielne pism pełne bezeceństw...

Mody kobiece, zwyczaje towarzyskie, nowoczesne tańce, zmysłowa muzyka, poziom stosunku wzajemnego mężczyzn i kobiet — to wszystko wskazuje na taki upadek, taką degenerację człowieczeństwa,

iż człowiek chwyta się ręką za czoło i oczy przeciera i pyta zdumiony: jawali to — czy sen jeno taki okrutny...?

A co najboleśniejsze, co staje się tragedją duszy dziecięcej, grobem idealizmu młodości, rozpaczną zjawą, widzianą przez piekące łzy młodych, do radości stworzonych źrenic — to upadek życia rodzinnego, to rozluźnienie węzłów, to nielitosne gaszenie ognisk domowych. O któż pojmie, o któż zrozumie, odczuje niedolę i ból, naszych dzieci i hańbiące Naród zgorszenie dane tym Małym...

Więc idziemy na ratunek — my, Sodalisi z pod znaku Niepokalanej.

Cóż — jednak zdziałać możemy, my młodzi, najmłodsi, gdy tak mało działa lub wcale nic nie działa społeczeństwo starsze, rząd, policja??

Dużo! naprawdę dużo!

Najpierw p o ś r e d n i o przez opanowanie samych siebie, przez szczere, istotne ukochanie absolutnej czystości, przez wyrobienie niezłomnego charakteru, przez dołożenie wszelkich sił, by ofiarą z czasu, z własnej przyjemności, z siebie samych umocnić, zjednoczyć, rozpalić życie naszej najbliższej rodziny.

A potem nawet b e z p o ś r e d n i o. Tak jest! Powiedzmy sobie to jasno.

Jesteśmy potęgą zorganizowaną blisko 7000 chłopców dzielnych, wyrobionych, świadomych celu, dobrych katolików i gorących Polaków. Jesteśmy w blisko 150 miastach i miasteczkach. Tępmy, ale r o z w a ż n i e, u m i e j ę t n i e zło i zepsucie. W naszej klasie, w rozmowie i żartach, w stosunkach koleżeńskich, w towarzystwie, w organizacjach szkolnych. Tępmy brud, plugawy dowcip, wstrętny rysunek, ohydną pieśń, jak się tępi robactwo! Nie kupujmy nic w sklepach, które sprzedają gorszące gazety, pisma, karty, obrazy, książki. Bojkotujmy całym naszym wpływem niemoralne kina, teatry, wypożyczalnie. Gdzie nie liczą się z etyką — tam z pewnością liczą się przynajmniej z zyskiem i pieniądzem. Więc odmówmy pieniądza naszego, nie dajmy zysku im — a zmiękną w swej złości.

Wkońcu w sodalicjach naszych przez cały rok krzewmy tę wielką ideę obrony dusz i walki o dusze młodzieży, naszych braci, naszych kolegów i przyjaciół. Niech rezolucje Zjazdu wileńskiego będą nieustannem memento, niech brzmią w uszach naszych tym potężnym odgłosem dzwonu bijącego przeraźliwie sercem w jedną tylko stronę, czasu groźnego pożaru.

Nad ojczystym domem płonie już dachowe wiązanie, ogień straszliwy zagraża całości.

Sodalisi na ratunek! Wy — zawieść nie możecie!

*CZESŁAW STRZESZEWSKI S. M.*
*sł. Uniw. Warszawa, Sodalicja Panów.*

# Sodalicje młodzieży a duch czasu.

**REFERAT GŁÓWNY**

wygłoszony na uroczystem, inauguracyjnem zebraniu VIII. Zjazdu Związku w Wilnie, dnia 7 lipca 1926 w Uniwersytecie Stefana Batorego w sali Śniadeckich.

Świadomość swoich celów to podstawa życiowa każdej jednostki i zbiorowości, podstawa każdej akcji.

Sodalicje marjańskie lepiej niż inne organizacje uświadomić je sobie mogą, gdyż cel najwyższy mają, wieczny i niezmienny.

Nigdy jednak dosyć analizy tych sił i tych możliwości, któremi się rozporządza, nigdy dosyć syntezy swego programu i działalności z potrzebami czasu i terenu, na którym swą działalność się rozwija.

W dobie obecnej, szczególnie w Zmartwychwstałej Polsce, której istotne odrodzenie w Chrystusie jest celem całego polskiego społeczeństwa katolickiego, odrodzenie, które dopiero w przyszłych pokoleniach nastąpić może — rola sodalicyj marjańskich młodzieży jest niezmiernie doniosła.

Od tego odrodzenia w Chrystusie Panu zależy zbawienie naszych dusz, zależy nasz Byt narodowy, o te najwyższe cele walczyć muszą rycerze z pod znaku Marji.

— — — — — — — — — — — — — — —

Obecny stan naszego społeczeństwa jest bardzo poważny, bynajmniej jednak nie rozpaczliwy; trzeba jasno i po męsku zdać sobie z tego sprawę, lecz powinno to być jedynie bodźcem do pracy. Stan ten scharakteryzować można, jako bardzo daleko posuniętą dezorganizację i dezorjentację, graniczącą niemal z anarchją,

I to nietylko w dziedzinie życia politycznego i społecznego, ale stokroć bardziej w dziedzinie myśli i moralności, pierwsze są bowiem tylko konsekwencją ostatnich.

Zapobiec złu jest w możności jedynie religja katolicka, religja mocnych, niewzruszonych podstaw, religja porządku i ładu, religja bezwzględnych kryterjów.

Jesteśmy jednym z najbardziej religijnych narodów, religijność jednak nasza, nasz katolicyzm nie jest oparty na głębokich podstawach, ale raczej na uczuciu i tradycji. Życie nasze religijne opanowane jest w dużej mierze przez błędy fideizmu, tkwiącego na podłożu indyferentyzmu, w pewnym stopniu tradycjonalizmu, a dalej sentymentalizmu i przerosłego indywidualizmu. Słusznie mówi o naszej religijności Stanisław Szczepanowski, że nie zna narodu „u którego panuje równie bezdenna nieświadomość wszelkich argumentacyj teologicznych i równa odraza do wszelkiego mędrkowania w tym przedmiocie“.

Wielu bardzo najwybitniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa nie ma najmniejszego pojęcia o spekulacjach, a nawet zasadach metafizyki. W sferach katolickich nawet, zbyt często spotyka się zapoznawanie roli rozumu w życiu religijnem, jakby w zapomnieniu słów Św Piotra: „Bądźcie zawsze gotowi do zadośćuczynienia każdemu, zapytującemu Was o rację tej nadziei, która w Was jest".

Fideistyczne usunięcie rozumu z dziedziny religji i zastąpienie go ekskluzywnie wiarą, sentymentalistyczne nadanie tej wierze charakteru wyłącznie uczuciowego, a stąd w dalszej konsekwencji, indywidualistyczne zupełnie ujmowanie wiary i moralności przy jednoczesnym sceptycznym ustosunkowaniu się do form życia religijnego— oto stosunek dzisiejszej polskiej inteligencji do religji.

Jaką wartość przedstawia taka religijność, jak odporna jest ona na różne przeżycia i wpływy zewnętrzne — nie potrzeba sądzę podkreślać. Nie ulega skądinąd wątpliwości, że wytwarzą ona moralność opartą jedynie na kryterjach uczuć i odczuć indywidualnych.

I tu, wielka, doniosła rola sodalicji zapobieżenia złu, ochronienia społeczeństwa przed trującemi prądami myśli, a raczej bezmyślności. — Zwalczać polski fideizm, szerząc wiedzę religijną, ucząc znajomości obrony swych przekonań i uzasadnienia swej wiary, — zrozumienia wreszcie zasad moralności chrześcijańskiej. Dać młodemu umysłowi to, czego tak bardzo w życiu potrzeba: to zrozumienie, ocenę, to rozróżnienie katolickie — sensus catholicus — gwiazdę przewodnią życia. — Nie potępiać uczucia, ale też umieć utrzymać je w granicach przez rozum nakreślonych, umieć zachować dla niego odpowiednie, lecz nie pierwsze miejsce w swem życiu duchowem i w swym stosunku do Stwórcy. — Umieć opanować nasz wrodzony indywidualizm i podporządkować go karności katolickiej w dziedzinie również umysłu i uczuć.

To podporządkowanie się Bogu właśnie w katolicyzmie jest najłatwiejsze, żadna bowiem religja nie daje tak szerokiego pola i tak wielkich pomocy dla rozwoju indywidualności, lecz nie indywidualizmów, wiążąc je jednocześnie w jedną nierozerwalną całość najcudowniejszej harmonji.

Świetnie charakteryzuje te właściwości Kościoła katolickiego Stanisław Brzozowski w swej „Legendzie młodej Polski": Podporządkowanie hierarchiczne, podporządkowanie laików duchowieństwu są to uderzające rysy kościelnej budowy. Ale w granicach tego posłuszeństwa, Kościół posiada swoje kaplice dla samotników, krypty dla myślicieli, baszty dla rycerzy i to, co orle i to, co podziemne w duszy ludzkiej znajduje tu schronienie. Istnieją całe systematy głębokich filozoficznych koncepcyj świata, które, uzasadniając to posłuszeństwo, pozostawiają myśli indywidualnej bezgraniczny niemal przestwór dla spekulatywnych dociekań intenzywnej kultury ducha.

* * *

Zło jawne i występek nie jest jeszcze najgorszem nieszczęściem społecznem.

Nasze społeczeństwo np. nie jest złe w swojej całości, swej masie. Nie jest również anty — a nawet areligijne i ma swoją religję, ma swoją moralność. Ale właśnie w tem tkwi błąd największy, że tę religję, tę moralność każda jednostka ma odrębną, każda ma różną i to jeszcze zależną od chwili, zależną od okoliczności, warunków życia.

I nie jest to bynajmniej obłudą i jest, czasem ćwierć i pół świadomą komedją przed sobą samym, czasem zupełną nawet szczerością. Inteligencja nasza jest tak jeszcze przepojona tradycją, że na tem tle braku logiki i konsekwencji indywidualizowania zasad i pojęć, — wytwarza się cała etyka konwencjonalna, nawet konwencjonalizm religijny. Stąd słyszy się u nas w salonach, mających pretensje do stwarzania atmosfery intelektualnej, rozmowy o religji i moralności, swiadczące o tak niskim poziomie umysłowym, o tak wąskim poglądzie na świat, że wprost wierzyć się nie chce, że ma się przed sobą ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, magistrów i doktorów, ba nawet profesorów uniwersytetu. Stąd słyszy się w towarzystwie takie zdania np., że tańczyć w poście, jest w złym tonie, oczywiście... towarzyskim.

Powoduje to i znacznie poważniejsze konsekwencje, dezorjentację moralną społeczeństwa, czyli brak oceny moralnej ludzi i faktów.

Inny objaw dezorjentacji widzimy w kwestjach religijnych. Jest nim zalanie świata całego przez olbrzymią falę spirytyzmu, teozofji, okultyzmu i wprost wróżbiarstwa, a za nią przez niemniej groźną — falę sekciarstwa. Jest jeszcze rzeczą zrozumiałą, że ludzie bez wiary, bez religji garną się do tego prądu, uciekając od dotychczasowego materjalizmu.

Ale wydaje się już zgoła niezrozumiałą jego popularność wśród społeczeństw religijnych, jak np. naszego społeczeństwa katolickiego — I jedno tylko zostaje wytłomaczenie: to powierzchowność religijności polskiej i jej indywidualizm.

Istnieje jeszcze jedna ważna tego przyczyna: to brak pobożności, brak udziału społeczeństwa w życiu liturgicznem Kościoła. W tem życiu bowiem właśnie najbardziej zespala się i jednoczy społeczność katolicka, to życie łączy najwięcej głębokość wiary z codziennemi jej obowiązkami.

Ruch sodalicyjny kładzie na to życie liturgiczne bardzo silny nacisk i to jego wielka zasługa.

Specjalnie rola sodalicyj młodzieży jest tu doniosła, gdyż obejmują one swą działalnością jednostki w tym okresie życia, kiedy się budzi świadomość i kształtują poglądy, kiedy z drugiej strony rozwija się krytycyzm, czy nawet sceptycyzm w stosunku do form, których istoty się nie rozumie. A jest ta młodzież przecież przyszłością narodu, przez nią jedynie, drogą wychowawczą można gruntownie i radykalnie naprawić zło, tkwiące w społeczeństwie.

(Dokończenie nastąpi)

---

# VIII. Zjazd Związku sodalicyj marj. uczniów szk. średnich w Polsce
## w dniach 7, 8 i 9 lipca 1926 w Wilnie.

### I.

### Sprawozdanie z obrad Zjazdu
(ujęte protokolarnie)

### A. Obrady plenarne.

### I. Zebranie plenarne, inauguracyjne.

**Dnia 7 lipca 1926 (środa) o godzinie 11·30 w Uniwersytecie Stefana Batorego w sali Śniadeckich.**

Otwiera Zjazd krótką przemową prezes Związku X. Józef Winkowski i obejmując z urzędu przewodnictwo, przeprowadza wybory członków prezydjum. Wybrani przez aklamację: zastępca przewodniczącego Stanisław Radkiewicz kl. VIII (Wilno I. prezes), sekretarzami zebrań plenarnych i posiedzeń sekcyj: Czarkowski Jerzy VIII (Lublin), Augustyn Zbigniew VIII (Lwów II), Głowiński Mieczysław VIII (Inowrocław).

Następnie przemawia J. E. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, który udziela Zjazdowi arcypasterskiego błogosławieństwa.

W dalszym ciągu przemawiają reprezentanci miejscowych organizacyj katolickich, witając Zjazd Związku; przewodniczący dziękuje krótko za powitania i życzenia oraz odczytuje listy i telegramy z życzeniami dla prac Zjazdu.

Przewodnictwo zebrania obejmuje zastępca przewodniczącego, prezes zaś odczytuje sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego, Prezydjum i całego Związku za rok szkolny 1925/6. Sprawozdanie przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Zabiera głos Ks. Mod. Kan. Krasuski (Lublin) i w gorących słowach dziękuje prezesowi za pracę, zwłaszcza za redagowanie miesięcznika „Pod znakiem Marji", sodalisom zakopiańskim zaś za ofiarną pomoc w biurze Związku i administracji pisma. (długotrwałe oklaski)

Imieniem Komisji rewizyjnej zabiera głos X. Mod. Czaputa (Kraków I) i stawia wniosek o udzielenie prezydjum Związku absolutorjum, co wśród oklasków jednogłośnie uchwalono. W tej chwili opuszcza salę J. E. Ks. Biskup, raz jeszcze dziękując za zaproszenie i życząc księżom i młodzieży najowocniejszych obrad.

Główny referat zjazdowy p. t. „Sodalicja młodzieży a duch [illegible] za p. Czesław Strzeszewski S. M. słuch. Uniw. (Warsz[illegible] ja Panów).

Zebrani dziękują mówcy hucznemi oklaskami, poczem przewodniczący podaje kilka wskazówek natury techniczno organizacyjnej zamyka zebranie o godzinie 13·50.

**II. Zebranie plenarne**

**Dnia 9 lipca 1926 (piątek) o godzinie 11·35 w sali jak wyżej.**

Zagaja zebranie prezes Związku i obejmując kierownictwo proponuje wysłanie imieniem Zjazdu telegramów hołdowniczych do J. E. Ks. Arcybiskupa Prymasa Hlonda w Katowicach i do nowomianowanego Arcybiskupa Metropolity wileńskiego, ks. Jałbrzykowskiego w Łomży. Uchwalono wśród gorących oklasków.

Przewodniczący wita Przedstawiciela Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Dra Stanisława Stetkiewicza Naczelnika I. Wydziału, który przybył w zastępstwie p. Kuratora Dra Ryniewicza zmuszonego wyjechać w sprawach urzędowych do Lidy. (p. sprawozdanie z Konferencji XX. Moderatorów)

W dalszym ciągu przeprowadza przewodniczący zmianę porządku obrad tak, aby ze względu na ważność spraw organizacyjnych referat znalazł się dopiero w ostatnim punkcie. Uchwalono.

Z kolei ogłasza przewodniczący uchwały władz Związku przyjęte na XII Posiedzeniu Wydziału Wykonawczego i V Posiedzeniu Rady Naczelnej Związku.

Uchwały te dotyczące przedewszystkiem zmiany Ustawy Związku przedstawia w głównych punktach i odczytuje nowe paragrafy względnie z dawniejszych te, które uległy zmianie.

Zebrani jednogłośnie uchwalają zmianę Ustawy przedłożoną przez władze Związku.

Przewodniczący odczytuje po kolei rezolucje uchwalone na posiedzeniach trzech sekcyj Zjazdu i poddaje je pod głosowanie zebrania plenarnego.

Wszystkie zgłoszone rezolucje przyjęto jednogłośnie.

Prezes w gorących słowach dziękuje Delegatom za tak głębokie zrozumienie potrzeb Związku i zupełnie wyjątkowe zaufanie dla prezydjum w przyjęciu zmiany Ustawy, dziękuje również referentom sekcyjnym za opracowanie i wygłoszenie znakomitych referatów. Poczem zarządza 10-minutową przerwę w obradach.

Po przerwie zabiera głos X. Mod. Chomski, prezes Komitetu miejscowego dla spraw Zjazdu i podaje zebranym konieczne wskazówki natury administracyjnej.

Przewodnictwo zebrania obejmuje zastępca przewodniczącego, prezes zaś wygłasza referat p. t. „Praca sodalicji w kółkach uczniów klas niższych“.

Referat przyjęto oklaskami, poczem po krótkiej dyskusji przyjęto również zgłoszoną przez referenta rezolucję.

Zabiera głos X. Mod. Prałat de Ville (Warszawa I.) i w gorących słowach dziękuje władzom duchownym wileńskim i Komitetowi miejscowemu z X. Mod. Chomskim na czele za niezrównaną gościnność dla uczestników Zjazdu. (oklaski)

Ks. Mod. Chomski zwraca się z podziękowaniem do prezesa, wznosząc na cześć jego okrzyk „Niech żyje“.

Zebrani śpiewają hymn Związku: „*Błękitne rozwińmy sztandary*“ poczem przewodniczący słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ zamyka o godz. 13·40 zebranie plenarne i VIII. Zjazd Związku.

## B. Obrady sekcyj.

### I. Sekcja etyczna.

### Protokół z posiedzenia odbytego dnia 7 lipca 1926 w Uniwersytecie Stefana Batorego w sali Śniadeckich o godz. 15·46.

Zagaja zebranie kierownik ideowy sekcji, członek Wydz. Wykon. X. Mod. Leon Łagoda (Gniezno) i zarządza wybór przewodniczącego. Wybrany J. Biegański S. M. kl. VIII. (Krotoszyn I.), obowiązki sekretarzy pełnią sekretarze zebrań plenarnych.

Referat p. t. „Etyczne zadania sodalicji młodzieży“ wygłasza p. Jerzy Siwecki S. M. (sod. akad. Warszawa, b. sekretarz sod. gimn. Warszawa I.).

Przewodniczący sekcji dziękuje wśród oklasków referentowi i otwiera dyskusję nad zgłoszonemi przezeń rezolucjami.

W dyskusji zabierają głos: sod. Szyche (Turek) proponując omówienie każdego punktu z osobna, X. Winkowski, kładzie nacisk na jednolity, zasadniczy kierunek ideowy pracy wszystkich sodalicyj i całego Związku w przyszłym roku szkolnym, sod. Czapliński (Tarnów I.) uważa polecenie układania programu pracy na każdy dzień przez każdego sodalisa za niewykonalne, sod. Kosturek (Kraków IV) i sod. Szyche uważają wyznaczanie indywidualnej lektury za niepożądane. X. Wolski (Otwock) wyraża uznanie dla jasności programu pracy w referacie i uważa rezolucje za doskonałe jego ujęcie w praktycznem zastosowaniu, domaga się głębszego zrozumienia ducha ofiary Mszy św., sod. Dziuba (Suwałki) I) radzi oddać sprawę lektury w ręce zarządu sodalicji, sod. Łabuz (N. Sącz) żąda codziennego programu, X. Mod. Kłapkowski (Sejny) zaleca katalog książek koniecznych w bibljotece sodalicyjnej, X. Mod. Ciszak (Krotoszyn I.) podaje wzór porządku zajęć w dniu.

W dalszej dyskusji przemawiają jeszcze sodalisi: Szymaszek (Dębica), Murek (Bielany), Karp (Poznań II.), Biarasini (Kraków II.), Kasprzyk (Kraków III.) Kabłak (Lwów akadem.), Ramm (Chyrów), Maj (Mielec).

X. Mod Krasuski (Lublin) sądzi, iż program wytyczony przez referenta jest doskonały, ale przeprowadzenie go w szczegółach należy pozostawić sodalicjom związkowym, dlatego proponuje przyjęcie rezolucyj w całości.

X. Winkowski wyraża swą radość z treści i poziomu dyskusji. Widać z niej, iż przekonanie o zasadniczej konieczności pogłębienia pracy wewnętrznej nad sobą zapuszcza w sodalicjach coraz głębsze korzenie. Zwraca uwagę, iż rezolucje nie przynoszą właściwie nic nowego. One jedynie zbierają ponownie w całość to, co już mówi statut sodalicyjny, ale przypominają to z siłą, która stawia obowiązki dawne jakby w nowej szacie i opromienia autorytetem najwyższej władzy związkowej, to jest Zjazdu. W tem ich doniosłe znaczenie. Oczywiście każda sodalicja, będąc jednostką autonomiczną, będzie miała swobodę w sposobie ich przeprowadzenia. Wzywa zatem do przyjęcia rezolucyj referenta.

Długotrwałemi oklaskami przyjmują zebrani przedstawione rezolucje, poczem przewodniczący zamyka zebranie sekcji o godz. 18-tej.

### II. Sekcja: XX. Moderatorów i Delegatów sodalicyj gimnazjalnych i sodalicyj Akademików.

### Protokół z posiedzenia odbytego dnia 8 lipca 1926 w sali Seminarjum Duchownego o godz. 9·45.

Zagaja zebranie kierownik ideowy sekcji, członek Wydz. Wykon. X. Mod. Prałat de Ville (Warszawa I.) i zarządza wybór przewodniczącego. Wybrany sod. Witkowski Aleksy (Poznań I.) kl. VIII., obowiązki sekretarza pełni sod. Czarkowski Jerzy kl. VIII. (Lublin),

Referat p. t. „Ciągłość pracy sodalicyjnej“ wygłasza p. Jan Kabłak S. M. (sod. akad. Lwów, b. prezes sod. gimn. Zakopane i b. czł. Wydz. Wykon. Związku.)

**Po przyjęciu referatu oklaskami. przewodniczący otwiera dyskusję.**

**Sod. Strzałkowski (Wilno akad.) najpierw dziękuje prezydjum Związku za zaproszenie sodalicji akad. wileńskiej na Zjazd i podkreśla silnie konieczność wstępowa-**

nia do sodalicyj akademickich zaraz po maturze i stwierdza, iż obecnie jeczcze dzieje się to w znikomym procencie. Sądzi, iż przyjmować do sodalicji należy bardzo ostrożnie i nigdy nie wywierać nacisku, zwłaszcza przez X. Moderatora. Wzywa do pogłębienia i umocnienia życia wiary. Sod Kosturek (Kraków IV.) zachęca do podejmowania pracy także na wsiach, dobrzeby było, gdyby sodalicje listownie porozumiewały się w tej sprawie między sobą. X. Mod. Krasuski (Lublin) wzywa do przeciwdziałania wpływom demagogicznym wśród młodzieży pozaszkolnej, cytuje przykłady. Sod. Strzeszewski (Warszawa sod. Panów) zaleca, by utrzymać ścisły kontakt między sodalicjami uczniów, akademików i starszych panów, lub przynajmniej wybrać do tego pewne określone sodalicje uczniów. Podnosi obowiązek ciągłego apostołowania przez sodalicję i ciągłej pracy społecznej.

Przewodniczący pragnie stwierdzić przez głosowanie, czy dyskusja dalej toczyć się ma nad całym referatem czy tylko nad zgłoszonemi rezolucjami. Na wniosek sod. Maja (Krosno) przyjęty przez aklamację, postanowiono trzymać się ściśle rezolucyj.

Punkt I. przyjęto z poprawką sodalisa Strzałkowskiego (Wilno akad.)

Punkt II. przyjęto po wyjaśnieniach X. Mod. de Ville, X. Mod. Ciszaka (Krotoszyn I.) X. Krasuskiego (Lublin), X. Mod. Łagody (Gniezno) i p. Legrand (Wilno sod. Panów); przemawiali oni głównie na temat doniosłości sodalicyj dla alumnów seminarjów duchownych, jako przyszłych moderatorów).

W punkcie III-im X. Mod de Ville zgłasza poprawkę o sodalicji panów.

W tej sprawie wywiązuje się dyskusja, w której ścierają dwa poglądy, jeden, aby akademicy należeli wyłącznie do sodalicyj akademickich lub dążyli do ich stworzenia, drugi, aby w braku tychże wstępowali do sodalicyj Panów (popr. X. de Ville). Przemawiają referent sod. Kabłak X. Mod. de Ville, X. Mod. Misiąg (Krosno) sod. Strzałkowski i sod. Siwecki (Warszawa akad).

Kierownik ideowy uzgadnia ostatecznie poprawki i przedstawia nową redakcję punktu III-go. Po uwadze sod. Parlińskiego (Gniezno), iż nie wszyscy maturzyści idą na uniwersytet i dla tych pozostaje tylko sodalicja Panów, punkt III przyjęto przez głosowanie.

Wywiązuje się mimo to dodatkowa dyskusja wywołana uwagą sod. Parlińskiego, w której zabierają głos sod. Jacyszyn (Wadowice) Waicht (Radom III) X, de Ville, X. Bielski (Radom IV.) Szymaszek (Dębica), lecz na wniosek kierownika ideowego zebranie przechodzi nad nią do porządku.

Punkt IV-ty przyjęto przez aklamację.

Dalsza ożywiona dyskusja toczy się w formie wolnych wniosków. Poruszano w niej następujące kwestje: adresy akademików z I-go roku dla sodalicyj akademickich (X. Krasuski), ścisłego kontaktu sod. uczniowskich i akademickich (X. Wiśniewski, Bielany), obowiązkowego wysyłania maturzystów na rekolekcje zamknięte (Syche, Turek), ułatwień przy zapisywaniu się do sodalicyj akadem. (Kabłak), zwalczania wyjątkowo bardzo zdarzającej się hypokryzji (X. de Ville), nacisku przy wstępowaniu do sodalicji akad. (Siwecki, Strzałkowski), czynnego przeciwdziałania demoralizacji (X. Wiśniewski), przeciwdziałania raczej przez pracę wewnętrzną nad sobą i dobry osobisty przykład (Siwecki, Kabłak).

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zamyka zebranie o godz. 11·45.

## III. Sekcja: XX. Moderatorów i Delegatów sodalicyj seminarjów nauczycielskich

**Uwaga.** Do ostatniej chwili t. j. do dnia 20 września, w którym musieliśmy pismo oddać do druku nie otrzymalismy, mimo dwóch wysłanych z gorącą prośbą telegramów, protokółu z obrad sekcji. Wobec tego musimy się niestety ograniczyć do kilku tylko szczegółów zanotowanych przez prezesa Związku, który był niemal na całem posiedzeniu obecny.

### Posiedzenie dnia 8-go lipca 1926 w sali Seminarjum Duchownego o godzinie 9·45.

Zagaja zebranie kierownik ideowy X. Mod. Kan. Karol Sikorski (Kielce II.), Na przewodniczącego powołują zebrani sod. Marjana Kasprzyckiego (Kielce II, prezes) na sekretarza zaś Józefa Derletę (Radom II. prezes).

Przewodniczący udziela głosu sod. Ireneuszowi Szarctce (Tarnów II. maturzysta), który wygłasza referat p. t. „Zadanie i przyszłość sodalicji seminarjalnej". Przewodniczący podziękowawszy referentowi otwiera dyskusję, w której zabierają głos liczni mówcy, zarówno XX. Moderatorzy, jak Delegaci sodalicyj seminarjalnych.

W dyskusji tej, w której żywy udział przyjął także prezes Związku, omówiono bardzo wyczerpująco trudne warunki, w jakich pracuje sodalicja seminarjalna, głównie z powodu zupełnego zajęcia czasu pracą szkolną, potem zaś z powodu różnych trudności i nieprzyjaznego stanowiska pewnych czynników.

Mimo to jednak Delegaci wyrażali z naciskiem opinję, iż przy dobrej woli można wszelkie trudności pokonać.

Druga sprawa, która zajęła gorąco obecnych, to sprawa propagandy sodalicji w seminarjach, objęła ona bowiem dotąd znikomą liczbę tych zakładów.

Wśród wielu projektów, wyłonił się jeden X. Wolskiego (Otwock), przez obecnych jednogłośnie przyjęty, aby o ile środki pozwolą, wydać drukiem referat sod. Szarotki i gorące przemówienie Delegata sod. słonimskiej i wraz z odpowiednią odezwą prezydjum Związku rozesłać na ręce XX. Prefektów wszystkich seminarjów nauczycielskich w Polsce. Wniosek ten przyjęto długiemi oklaskami. Poczem w krótkiej dyskusji omówiono jeszcze konieczność zakładania sodalicyj nauczycielskich przez b. sodalisów seminarjalnych i skupiania w ten sposób młodych sodalisów nauczycieli, którzy obecnie pozostawieni sami sobie, najczęściej przepadają dla idei sodalicyjnej.

Rezolucje referenta uchwalono jednogłośnie i z zapałem.

Na zakończenie przemówił prezes Związku, dziękujac najserdeczniej obecnym za wysoki i gorący poziom obrad i życząc im rychłego urzeczywistnienia zbożnych zamiarów, poczem przewodniczący zamknął zebranie o godz. 13 ej.

## C. VII Konferencja XX. Moderatorów.
## Dnia 8 lipca 1926 o godzinie 21·15 w sali Seminarjum Duch.

Przewodniczy prezes Związku, obecnych 35 XX. Moderatorów i XX. Gości. Przewodniczący zagaja w krótkich słowach zebranie, które z powodu bardzo opóźnionego powrotu uczestników Zjazdu z wycieczki nad Trockie Jezioro również bardzo się opóźniło i spowodowało nieobecność wielu XX. Moderatorów, którzy mieszkają poza Seminarjum. Następnie wita obecnego na sali J. W. Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego Dra Antoniego Ryniewicza, który przybył umyślnie aby usprawiedliwić swą nieobecność na inauguracji Zjazdu.

Pan Kurator zabiera głos i przedstawiając powód swej nieobecności, w dłuższem, bardzo serdecznem przemówieniu podnosi wysoką wartość pierwiastka religijnego, jako podstawy wszelkiego wychowania, zapewnia o życzliwości i poparciu władz szkolnych Okręgu Wileńskiego dla sodalicji uczniowskiej, kończy zaś swoje przemówienie życzeniem powodzenia obrad dla Konferencji oraz powstania sodalicji w każdej szkole średniej naszego Państwa.

Zgromadzeni przyjmują słowa Pana Kuratora gorącemi oklaskami, przewodniczący wyraża serdeczne podziękowanie, po którem Pan Kurator opuszcza salę.

Zabiera głos X. Mod. Kan Florjan Krasuski (Lublin) i zgodnie z programem Zjazdu wygłasza obszerny, rzeczowy referat p. t „Rola i zadanie moderatora sodalicji uczniowskiej". Na tle psychiki dzisiejszej młodzieży i dziejów ostatnich lat kilkudziesięciu kreśli niebezpieczeństwo demagogicznych i wrogich religji wpływów, poczem przedstawia znaczenie i rolę sodalicji marjańskiej oraz stanowisko i zadanie moderatora.

Przewodniczący dziękuje serdecznie mówcy za trud podjęty, poczem w kilku praktycznych uwagach uzupełnia wskazówki i poglądy referenta.

Wskutek bardzo spóźnionej pory dyskusja szersza nie mogła się już rozwinąć. Mimo to zabierali jeszcze krótko głos XX. Moderatorzy: Wolny (Chrzanów) w sprawie nowych rodzajów artykułów w miesięczniku, Stefanowicz (Nowogródek) w sprawie nowego regulaminu matury, Ciszak (Krotoszyn I.) zalecając w ascezie sodalicyjnej rachunek sumienia i stale podawaną cnotę do naśladowania, Wiśniewski (Bielany) i Kłapkowski (Sejny) w sprawie niebezpieczeństwa agitacji bolszewickiej wśród młodzieży, w końcu po krótkiej dyskusji uchwalono obowiązującą od r. 1926/7 wkładkę

miesięczną XX. Moderatorów do Związku w wysokości pół złotego miesięcznie.
Przewodniczący zamknął konferencję o godz. 23-ej.

## D. Obrady władz Związku

### XII. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego dnia 9 lipca o godz. 8·30 w lektorjum Uniw. Stefana Batorego

Obecni XX. de Ville, Łagoda, Winkowski, prezesi Parliński (Gniezno), Radziwiłł (Zakopane), Derleta (Radom II.). Nieobecny X. Mod. Muszalski (Radom II.) i prezes Pieńkowski (Warszawa I).

Przewodniczy prezes Związku, obowiązki sekretarza pełni sod. Parliński. Przewodniczący zagaja posiedzenie, przypomina krótko dotychczasową dyskusję na trzech poprzednich zebraniach Wydziału Wyk. w roku 1925 i 1926 nad zmianą Ustawy Związku, która okazała się koniecznością zarówno ze względu na nowy podział terytorjalny diecezyj polskich, jak i ze względu na życzenia niektórych Ordynarjatów Biskupich. Zaznacza następnie, iż projekt tymczasowej zmiany Ustawy związkowej rozesłał z końcem czerwca XX. Moderatorom, członkom Wydziału do przejrzenia i bliższego zapoznania się, stwierdza jednakże, iż niemal w ostatnich dniach przed Zjazdem uznał przeprowadzenie tymczasowej zmiany za bardzo niekorzystne i nieekonomiczne, dlatego pozwala sobie w tej chwili na przedłożenie kompletnie na nowo przez się opracowanej Ustawy Związku, prosząc o dyskusję i ostateczne uchwały. Następnie przystępuje do odczytania projektu nowej Ustawy, udzielając wyjaśnień i odpowiadając na zadawane przez członków Wydziału pytania.

Po dłuższej wyczerpującej dyskusji Wydział Wykonawczy postanowił jednogłośnie zatwierdzić projekt prezesa Związku i przedstawić go do dalszego zatwierdzenia na V posiedzeniu Rady Naczelnej Związku.

Z kolei przystąpił przewodniczący do przedstawienia opracowanego przez siebie projektu regulaminu dla Rady Naczelnej i dla Wydziału Wykonawczego Związku, wykazując jego potrzebę i zasadniczą ideę, polegającą na wciągnięciu jak największej ilości XX. Moderatorów diecezjalnych do pracy organizacyjnej związkowej.

Po uwzględnieniu drobnych poprawek XX. Moderatorów de Ville i Łagody przyjęto obydwa regulaminy w brzmieniu przedstawionem przez prezesa, jako projekty na V posiedzenie Rady Naczelnej, która je ma ostatecznie zatwierdzić.

W dalszym ciągu uchwalono, że XIII. Posiedzenie Wydziału Wyk. odbędzie się, jak zwykle w czasie feryj wielkanocnych dnia 21 kwietnia 1927 w Warszawie.

Uchwalono skład oficjalnej reprezentacji Związku na uroczystości przewiezienia relikwij św. Stanisława Kostki z Warszawy do Rostkowa w sierpniu, wyznaczając jako jej członków delegatów sodalicyj: Gniezno, Kielce II., Łowicz (ze sztandarem) i Warszawa I.).

Uchwalono w roku 1927 zwołać przynajmniej dwa Zjazdy prowincjonalne, proponując ten obowiązek prowincji lwowskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej, względnie krakowskiej. Wilno bowiem przyjęło Zjazd obecny, a Warszawę czeka jeszcze w tym roku ogólno-polski Zjazd Katolicki. Zjazd ogólny Związku w roku 1928 za zgodą X. Mod. Krasuskiego ma być zwołany w Lublinie, w roku 1929 zaś przypada II. Kongres Związku na Jasnej Górze.

### V. Posiedzenie Rady Naczelnej Dnia 9 lipca 1926 o godz. 9·45 w sali jak wyżej.

Obecni członkowie: XX. Moderatorowie diecezjalni X. Łagoda (część gnieźń archid. gnieźń. pozn.), X. Ciszak (część poznańska archid. gnieźń.-pozn.), X. de Ville (archid. warsz.), X. Bielski (diec. sandom.), X. Krasuski (diec. lubel.), X. Chomski (w zastęp. archid. wileńska), X. Perkowski (diec. łomżyń.), X. Stefanowicz (diec. pińska), X. Czaputa (w zastęp. archid. krakowska), X. Sikorski (diec. kielecka). Nadto obecni prezesi ich sodalicyj,

Nieobecni członkowie Rady Naczelnej: X. Kirstein (diec. chełmiń.), X. Kalinowski (diec. włocławska), X. Pęski (diec. płocka), X. Piotrowski (diec. podlaska), X. Kuczyński (diec. łódzka), X. Thullie (archid. lwowska), X. Wąsik (diec. przemyska), X. Młodochowski (diec. tarnowska).

Przewodniczy prezes Związku, obowiązki sekretarza pełni sod. Parliński.

Przewodniczący zagaja zebranie i stwierdza obecność i nieobecność wyżej wykazanych członków Rady, poczem referuje krótko konieczność zmiany ustawy według projektu zatwierdzonego już przez Wydział Wykonawczy na jego XII. posiedzeniu. Przy odczytaniu poszczególnych paragrafów wywiązuje się krótka dyskusja, przeważnie na tle wyjaśnienia, którego stale udziela przewodniczący. Poczem Rada Naczelna przyjmuje projekt zmiany Ustawy w redakcji prezesa i postanawia przedstawić go do ostatecznego zatwierdzenia na II-im zebraniu plenarnem Zjazdu.

Z kolei przewodniczący przystępuje do odczytania projektu regulaminu Rady Naczelnej i Wydziału Wykonawczego w brzmieniu przyjętem przez Wydział Wykon. na jego XII. posiedzeniu. Po krótkiej dyskusji Rada Naczelna uchwała ostateczne przyjęcie regulaminów z poprawką X. Mod. Chomskiego

Następnie już na podstawie nowej Ustawy Związku referuje przewodniczący sprawę nominacji członków Rady Naczelnej na nową kadencję 4-letnią przez Ordynarjaty Biskupie.

W dyskusji omówiono kandydatury członków Rady z diecezyj reprezentowanych na Zjeździe t. j. gnieźnieńsko-poznańskiej, warszawskiej, sandomierskiej, lubelskiej, wileńskiej, łomżyńskiej, pińskiej, krakowskiej, kieleckiej.

Pozostawiono Prezydjum Związku do dalszych pertraktacyj drogą listowną, sprawę członków na diecezje: chełmińską, włocławską, płocką, podlaską, łódzką, lwowską, przemyską, łucką, tarnowską, częstochowską i katowicką.

Wkońcu dokonano wyborów do Wydziału Wykonawczego na okres lat czterech, a mianowicie na prowincję kościelną gnieźnieńsko-poznańską wybrany X. Leon Łagoda, na prowincję warszawską X. Feliks de Ville, na prowincję wileńską X. Edward Mikołajun, (Białystok), na prowincję lwowską (do ostatecznego porozumienia się) X. Kazimierz Thullie, na prowincję krakowską X. Józef Winkowski, zarazem prezes Związku. Wreszcie jako członka Wydziału Wyk. dla spraw sodalicyj seminarjów nauczycielskich powołano X. Mod. Władysława Muszalskiego (Radom II.). Tem samem weszli do Wydziału Wykon. prezesi dotyczących sodalicyj.

Polecono prezydjum Związku przeprowadzenie korespodencji z Kurjami Biskupiemi w sprawie nominacji moderatorów diecezjalnych, przez co wybory do Wydziału Wykonawczego uzyskają swoją moc prawną.

Przewodniczący podziękowawszy członkom Rady Naczelnej za okazane zaufanie w przyjęciu Ustawy i regulaminów zamknął zebranie o godz. 11'30.

## E. Rezolucje Zjazdu.

### a) Sekcyjne:

### I. Sekcji Etycznej:

VIII. Zjazd Związku s. m. uczn. szk. śred. w Polsce odbyty w Wilnie w dniach 7—9 lipca 1926, wychodząc z założenia, że *wiara bez uczynków martwą jest*, a pełności etyki nie osiągniemy bez wiary, i że szczególnie teraz potrzeba Polsce *ludzi dzielnych, duchem Chrystusowym nawskróś przejętych*, uchwala, aby poszczególne sodalicje wzięły sobie w roku nadchodzącym za zadanie, co następuje:

1. Wyrabiać w członkach cnoty chrześcijańskie przez środki nadprzyrodzone i codzienną wybraną lekturę religijną; cnoty przyrodzone, jak systematyczność, pilność, porządek przez dokładne spełnianie obowiązków życia codziennego. Kształcić silną wolę, przez podsuwanie członkom drogą referatów czy osobistego wskazania konkretnych metod pracy nad sobą. Tu trzeba podkreślić: wytrwałość w drobnostkach, potrzebę umartwienia, codzienny program zajęć, codzienny rachunek sumienia, opanowanie namiętności, zwal-

czanie nałogów: jak największą surowość w dziedzinie czystości.

2. Rozumiejąc rolę i świętość rodziny w społeczeństwie, tak dziś w poglądach i życiu zagrożoną, sodalis zaakcentuje swoją z nią łączność, podporządkowując się, choćby kosztem pewnej ofiary, rodzicom, i przez odpowiednie postępowanie wzmocni w domu rodzinnym atmosferę serdeczności i zaufania.

Poza rodziną, będzie się sodalis odnosił z czcią do kobiety, nie ubliżając jej godności przez żaden nieodpowiedni postępek.

3. Ponieważ sodalicja ma wychować młodzież na obywateli państwa, przeto w tem małem społeczeństwie, jakiem jest klasa i organizacje uczniowskie wyrabiać będzie w członkach swych cnoty społeczne: solidarność, ale z poczuciem honoru społecznego; poszanowanie władzy zarówno z góry nam przeznaczonej (władze szkolne, ks. Moderator), jak i przez nas wybranej; zachowywanie przepisów szkolnych i statutów organizacyjnych; poczucie odpowiedzialności za siebie i za innych; poszanowanie cudzej godności; usuwanie z życia społecznego wszelkiej namiętności, nawet w walce o zasady, którą podejmie zawsze w imię miłości chrześcijańskiej, mając dobro przeciwnika na oku.

4. Jako powołani do apostolstwa, będą sodalisi z odwagą cywilną i pewną konsekwencją walczyć ze złem, zbijać przesądy towarzyskie, szczególniej tyczące czystości obyczajów, tańców, nieszkodliwości pewnych nałogów. Ilekroć zaś zajdzie potrzeba zbiorowego wystąpienia przeciw jakiemuś złu w życiu młodzieży, sodalicja uczyni to jako całość organizacyjna.

## II. Sekcji XX Moderatorów i Delegatów sodalicyj gimnazjalnych i sodalicyj Akademików.

VIII. Zjazd Związku s. m. uczn. szk. średn. w Polsce odbyty w Wilnie w dniach 7—9 lipca 1926

1. Stwierdzając doniosłość roli kierowniczej warstw inteligentnych w Narodzie polskim, uznaje pełną konieczność wychowania zwartego szeregu głęboko o swych religijnych, narodowych i społecznych obowiązkach uświadomionej inteligencji polskiej, któraby sama oparta o naukę i prawo Chrystusa umiała i mogła położyć kres zagrażającemu zewsząd społeczeństwu i młodzieży zepsuciu

2. uznając potężną siłę wychowawczą szkolnej Sodalicji Marjańskiej prosi gorąco wszystkich XX. Prefektów, aby przyczynili się do jej powstania i rozwoju we wszystkich szkołach średniego typu w naszem Państwie

3. stwierdzając nieuniknioną konieczność konsekwentnego przeprowadzenia ideałów sodalicyjnych w całem życiu człowieka i wszystkich jego okresach ponawia uchwały po-

przednich Zjazdów Związku w sprawie koniecznego wstępowania sodalisów maturzystów w szeregi sodalicyj akademickich lub, w razie ich braku czy niemożliwości należenia, do sodalicji panów.

4. wyrażając szczere uznanie zarządom tych sodalicyj pracujących w bardzo ciężkich dziś dla młodzieży akademickiej warunkach, jak również ich Związkowi i wdzięczność za harmonijne współdziałanie z naszym Związkiem, życzy bratnim sodalicjom akademickim jak najwspanialszego rozwoju i sprawę ich poleca najgoręcej niezbędnemu poparciu społeczeństwa katolickieco w Polsce.

**III. Sekcji XX. Moderatorów i Delegatów sodalicyj seminarjów nauczycielskich.**

VIII. Zjazd Związku s. m. uczn. szk. średn. w Polsce odbyty w Wilnie w dniach 7—9 lipca 1926

1. stwierdzajac z radością coraz liczniejszy wzrost sodalicyj marjańskich uczniów seminarjów nauczycielskich w Polsce, wyraża gorące pragnienie, aby organizacja ta, mająca pod względem wyrobienia chrześcijańskiego i polskiego charakteru młodzieży najdonioślejsze znaczenie powstała i rozwinęła się we wszystkich seminarjach nauczycielskich w Polsce.

2. wyraża przekonanie, iż w opłakanych stosunkach moralnych współczesnych sodalisi nauczyciele, wyszedłszy z murów seminarjalnych, pomni wysokich ideałów wyniesionych ze swej sodalicji szkolnej, powinni z całym wysiłkiem przeciwdziałać szerzącemu się zepsuciu i chronić przed niem dziatwę polską, najcenniejszy skarb Narodu.

3. przypominając sodalisom-seminarzystom, iż ślubowanie swoje w sodalicji składali na całe życie, wzywa ich gorąco, by ze wszystkich sił dążyli do stworzenia wszędzie, gdzie tylko znajdzie sie ich choć pewna ilość, sodalicyj nauczycielskich, któreby im pozwoliły żyć pełnią ducha sodalicyjnego i wśród ciężkiej i pełnej odpowiedzialności pracy nauczycielskiej i wychowawczej krzepić duszę i serce potężnemi ideałami sodalicyjnej służby Bogarodzicy.

**b) II. Zebrania plenarnego:**

VIII. Zjazd Związku wzywa wszystkie sodalicje związkowe istniejące i pracujące dłużej do głębokiego i wszechstronnego rozważenia na posiedzeniach Konsulty zagadnienia Kółek młodszych i wprowadzenia ich w życie przy sprzyjających okolicznościach.

(Dokończenie nastąpi).

## *VII. Sprawozdanie Związku za rok szkolny 1925/6*

*wyszło drukiem i zawiera dokładny obraz pracy związkowej za ubiegły rok szkolny. Podaje nadto nowy podział terytorjalny Związku, wykaz sodalicyj do niego należących, wkońcu niezmiernie ciekawy materjał statystyczny, przedstawiający rozwój sodalicyj uczniowskich od utworzenia naszej organizacji, to jest od roku 1919.*

*Każdy sodalis interesujący się ruchem naszym powinien to Sprawozdanie nabyć, (aby choć w części przyczynić się do pokrycia wysokich kosztów druku) i dokładnie je przestudjować.*

*Do nabycia w Składnicy. Cena tylko 60 groszy.*

---

*JERZY SIWECKI S. M.*
*słuch. Uniw., Warszawa.*

# Zadania etyczne sodalicyj młodzieży.

Referat wygłoszony na posiedzeniu Sekcji Etycznej VIII. Zjazdu Związku w Wilnie 7. lipca 1926.

*„Królestwo Boże w was jest".*

Marzeniem wieszczów wyśniona, krwią bojowników okupiona, nowa Polska niepodległa zawodzi ich nadzieje. Nie jest tak święta ona, co miała być królową narodów i nie wszystkim w niej jest dobrze. Przyczyn tego stanu nie trzeba szukać w brakach ekonomicznych, nie brak też ludzi wykształconych; są także i zdrowe poglądy, wszakże u podstaw narodu i całego życia polskiego tkwi religja, walcząc ze złemi wpływami. Nie tu znajduje się sedno rzeczy.

Jak Polska długa i szeroka, jeden rozpaczliwy we wszelkich stanach rozlega się okrzyk: „Ludzi porządnych, ludzi z charakterem!" Egoizm, nieuczciwość, wygórowane ambicje i chęć użycia paraliżują wszystkie prace państwowe i dobre poczynania „tysiąc ludzi dobrych silnych a zdolnych do poświęcenia — ojczyzna będzie zbawiona" wołał jeden obywatel francuski. I to nie jest przesada. Sodomę i Gomorę mogło przecież uratować dziesięciu sprawiedliwych. Od uleczenia dusz zależy wszystko: naprawa aparatu państwowego i zastoju w przemyśle i niedostatku wielu rodzin. Gdy z nastaniem niepodległości idee wolnościowe przestały prowadzić ludzi, ducha do twórczej pracy zabrakło; od Polski wiele żądano, nic nie chcąc dać; zapanowała psychologja wyzysku państwa dla celów osobistych i klasowych. Dlatego hasło odrodzenia moralnego nie jest owocem ostatnich miesięcy. Gdy reformy nie doprowadziły do celu, spostrzeżono, że zło tkwi głębiej. W dziedzinie handlowej zaczęto szczepić zasadę, że uczciwa tranzakcja jest na dalszą metę najkorzystniejszą. Słuszne to, ale

cząstkowe. Etyka business'u wzmaga może dobrobyt kraju, ale Ameryka wskazuje, że szczęścia nie daje i zła nie niszczy. Zwolennicy innej etyki piętnują nadużycia w imię dobra społeczeństwa i idei równości. Człowiek w swych namiętnościach ma się zatrzymać tam, gdzie się zaczyna krzywda bliźnich. Ta etyka jednak samych namiętności nie zwalcza. Dlaczego więc człowiek, który im służy, ma się ograniczać? Dla dobra społeczeństwa, które jest zbiorem takich, jak on, a może i nędzniejszych ludzi? Słaba to idea, bo opiera się na tem, co chce zwalczać; to ideologja pychy ludzkiej, która od czasów humanizmu poszła w trzech kierunkach: 1) do ubóstwienia jednostki 2) do ubóstwienia narodu, 3) do ubóstwienia społeczeństwa. Z temi kierunkami połączone są odpowiednie „etyki", jedna wynika z wygórowanego poczucia godności osobistej i na tem opiera wyrobienie cnót; druga głosi, że dobro narodu jest najwyższem prawem; trzecia tylko dobro społeczne ma na względzie, i nie przebiera w środkach. Szczególnie ostatnia dziś jest silna pociąga masy, a jest zaprawna pięknem hasłem równości i sprawiedliwości. Strzeżmy się, bo oto ta etyka wślizguje się niespostrzeżenie i ma pozory słuszności. Poznamy ją jednak łatwo: walczy tylko z egoizmem, nie z namiętnościami, i jej „święci" nie odznaczają się czystością obyczajów. Dlatego też i egoizmu nie zwalczy. Jedna tylko idea, co wszystko odnosi do Boga, a człowiekowi nie wskazuje ziemskich celów, lecz pomaga mu zwalczyć siebie, poddając cel wyższy — ta tylko zdolna jest odrodzić naród. Albowiem jedna jest etyka chrześcijańska.

Żeromski rzucił w „Przedwiośniu" wyzwanie: „Jakąż wy macie ideę w nowej Polsce?"

Myśmy podnieśli rękawicę, rozpalając ideę sodalicyjną czynu. Ze wzrostu Związku widzimy, że zatacza ona coraz szersze kręgi. W rozwoju naszym po latach organizacji zajęliśmy się na VI. Zjeździe Delegatów we Lwowie, ugruntowaniem idei w sercach, w roku zeszłym stwierdziliśmy liczbą, że jesteśmy. I dziś tę pracę trzeba prowadzić dalej. Ideę w sercach pogłębiać i rozwijać i wzniecać w nowych członkach, bo bez przejęcia się nią i podsycania — czynu nie będzie. Również należy oświecać się w poglądach na życie, oceniać nowe w niem i w literaturze prądy, aby bezwiednie nie przyjąć jakichś obcych nam zasad. Nauczmy się na każdy drobny szczegół życia patrzeć przez pryzmat katolicyzmu, zmysłem katolickim się kierować i wyrabiać go. I to stanowi podstawę.

Sądzimy jednak, że już w VIII. roku istnienia Związku, czas będzie na fundamentach budować czyn, tworząc konkretne metody działania. Boć „wiara bez uczynków martwa jest" (Mat. 5. 19) i gdy wróg zewnętrzny czy wewnętrzny działa, tylko przeciwdziałanie go poskromi. Nie na słowach jeno będziemy stali, nie na samych referatach i dyskusjach. Trzeba mieć za sobą działanie: poprawienie się z tylu a tylu wad, spełnienie tylu znów dobrych czynów. Wówczas będzie w nas wstępować moc. W imię odrodzenia moralnego Ojczyzny, wzywamy do usilnej pracy tych wszystkich, których jesteśmy przedstawicielami. Wzywamy nie do jakiegoś hucznego a wielkiego

czynu, do którego trzeba potęgi i wielkich zdolności. Do naszej pracy może i musi stanąć każdy sodalis. Zastosujmy się więc do słów francuskiego Skargi, Bossuet'a: „Nad wielkie wysiłki nadzwyczajne, do których wznosimy się potężnemi wzloty, lecz skąd spadamy w upadku głębokim, przekładam małe ofiary, które są najbardziej męczące i unicestwiające. Odrobina wystarczy na każdy dzień, byle każdy dzień zdobywał tę odrobinę". Ale właśnie dla tej stałości i stopniowości zadanie jest trudne i wielkie; większe, niż zarządzanie skarbem państwa, niż umiejętność budowy drapaczy chmur. Najpotężniejszy jest ten, co opanuje siebie samego, cokolwiek robiłby w społeczeństwie, choćby był sługą najniższym. A takich ludzi potrzeba na wszelkich placówkach i takich wszędzie ma wykształcić sodalicja. Lecz przedewszystkiem trzeba nam silnych ludzi w szeregach inteligencji, gdzie najwięcej dziś trzeba szerzyć dobro i wiarę.

Nastały dziś czasy takiego współżycia społecznego, jak nigdy przedtem. Przeto musimy dostarczyć ludzi nowych, energicznych, silnych. Nie trzeba nam tylko poczciwych. W słowie „poczciwy" jest wiele lekceważenia w ustach ludzi. Sodalisa i sodalicji lekceważyć nie wolno. W dobie walki o byt niech się walczy o byt dobrej idei. A silny może być każdy, byleby chciał i modlił się.

Dlaczego jednak wiele starych i nowych systemów kształcenia woli zawodzi? Dlaczego spotykam studentów, którzy mówią, iż po przeczytaniu dzieła o woli, resztę woli stracili? Dlaczego? Albowiem z samego jedynie człowieka nie wykrzesze się pobudki. Bo żeby chcieć, trzeba chcieć i tego domagał się Wyspiański. Ale aby chcieć chcieć, znów trzeba chcieć.

Błędne koło.

Aby zacząć, trzeba idei z zewnątrz, idei któraby zapaliła umysł i serce i zmusiła do pracy. Jednak idee ludzkie trwają krótko, a pozatem nie sięgają głębiej, nie mają sposobu wykorzenić środkami ludzkiemi zła, płynącego z ludzkiej istoty. Najmocniejsze charaktery starożytnej Grecji, Sokrates i Platon, siłę swą czerpali z wiary w Boga. Dziś religja jest własnością każdego, co chce jej sluchać.

Do pracy nad sobą nieodzowna jest więc pomoc Boża, łaska Boża. I dlatego niech nikt nie przedsiębierze poprawy i kształcenia woli bez środków nadprzyrodzonych, bo nic nie uczyni. Natomiast „wszystko mogę w tym, który mię umacnia" (Rz. 4, 17). Dlatego niech sodalicje zwrócą uwagę na modlitwę wspólną i indywidualną. W modlitwie codziennej winno się życie nasze koncentrować. Jest to codzienne wezwanie Bożej pomocy do walki i spowiedź z dnia odbytego. Po drugie, w trudnej pracy wewnętrznej musimy czerpać ze źródła łask. Sakramentów św. Dziwna jest opieszałość wierzących mężczyzn w tym względzie. Przypuszczam, że sodalisi zdają sobie sprawę z ważności i konieczności tych boskich środków. Mężczyźni mniej żyją uczuciem, to prawda, ale przecie tężyzna i moc, jaka płynie z Komunji św. jest widoczna. Chyba więc jedyną przyczyną oddalenia jest niechęć, trudność oczyszczenia się z win, a przeto chce się to czynić jak najrzadziej.

Dziś jednak, gdy doprawdy wszystko od naszej poprawy zależy, powinniśmy zwyciężyć siebie. Niech sodalicje wpływają w tym duchu na członków. Rozważmy: gdyby nawet żadnej poprawy na przyszłość po Komunji św. nie było, to przecież im więcej przystąpień do Stołu Pańskiego, tem więcej dni dobrze przeżytych. Czyż suma dobra na świecie nie powiększa się przez to? Ale przecież każde posilenie się Ciałem i Krwią Pańską wzmacnia wolę poprawy i coraz łatwiej się oczyszczać. Łaska Boża jest konieczna, bez niej nic, nawet słowa „Bóg“ jak mówi św. Paweł, z zasługą na żywot wieczny powiedzieć nie zdołamy. Ale nie można jej marnować i poprzestać na doraźnem jednostkowem jej działaniu. Korzystajmy z obecności Boga w sercu i módlmy się o pomoc. Wad grzechowych inaczej nie wykorzenimy. Wszystkie bowiem cnoty chrześcijańskie opierają się na dwóch zasadniczych: miłości i pokorze, a tych przed Chrystusem nie znano. Zdobycie ich jest pierwszą instancją na drodze dobra. Miłość da nam usposobienie do czynienia dobrze, nada czynom wartość.

Bez miłości wszelka praca jest pusta i niepotrzebna na świecie. Tylko nią zaprawiony człowiek może ze sobą walczyć i skutecznie tępić zło. Drugim warunkiem, cnotą, która umożliwi pracę nad sobą i doskonalenie — to pokora. Każe ona mieć się zawsze na baczności, nie pozwala sobie ufać, bo łatwo upaść możemy. Niemniej jednak nie przeszkadza zdawać sobie sprawy, czem jesteśmy i do jak wielkich rzeczy jesteśmy powołani.

To jest fundament. Do budowy jednak naszego życia psychicznego trzeba znać materjał i umieć się z nim obchodzić, to znaczy poznać siebie i posiąść pewne metody działania. W tem miejscu poznamy specjalne zadanie sodalicji, oraz potrzebę i pożytek samowychowania. Kaznodzieja pouczy nas, wykaże błędy, w najlepszym razie wzruszy i zachęci do poprawy. My sami jednak stanowimy, jak się do niej wziąć. Wady ludzkie są jednakowe, lecz objawiają się zależnie od stanu i różnie je trzeba leczyć. I właśnie zadaniem każdej sodalicji zosobna jest wyrobić odpowiednie metody etyczne dla swych członków. Tutaj chciałbym rzucić tylko parę linij zasadniczych, bynajmniej nie wyczerpując tematu.

1. Na pierwszy plan wysuwa się dokładne poznanie samego siebie, swego temperamentu i stanu duszy. Ta niezbędna czynność powinna się odbywać na początku pewnego okresu życia ucznia, więc z początku roku szkolnego a później np. z każdym okresem spowiedzi. Wtedy, analizując swoje życie domowe, szkolne, organizacyjne i t. d. winniśmy wyodrębnić naszę braki. To jest praca rozumu.

2. Teraz powołujemy inne władze. Do czynu koniecznie są odpowiednie uczucia. Uczucia wzbudzać zdolna jest wyobraźnia. Mając więc konkretną wadę, trzeba przez rozmyślanie, bez słów nawet, wyobrazić sobie jak najnaoczniej złe skutki, budząc w sobie uczucia przykre. N. p. jeśli grzeszymy lenistwem, przedstawmy sobie całą zgryzotę rodziców, wstyd dla siebie i sodalicji w razie zostania na drugi rok itd. Później, przeciwnie, rozpatrzmy błogosławione skutki pracy: zadowolenie wewnętrzne, radość w domu etc.

3. Na kanonie tak wzbudzonych uczuć czynimy postanowienia. Nie należy postanawiać dużo, aby się nie zniechęcać w razie upadku. Postanowienia winny być zupełnie jasne. Nietylko postanawiam n. p. wyleczyć się z zazdrości, lecz mówię sobie: „zaraz dziś dopomogę rywalowi, pożyczę mu książkę i t. p.“. Zamiary muszą być jak na dłoni, aby samem sformułowaniem zmuszały do wykonania ich. Wiemy skądinąd, że gdy postanowimy sobie ogólnie wstać wcześnie, to nic z tego nie będzie. Jeżeli powiemy wyraźnie: wstaję o 5-ej i pół, obudzimy się łatwiej. Tosamo trzeba przenieść w dziedzinę moralną. Działania przytem nigdy nie należy odwlekać, lecz zawsze zaczynać od dziś.

4. Wiemy, jak trudno opanować gwałtownie budzące się namiętności, które nieraz tak krępują wolę, że zmniejszają odpowiedzialność za czyny. Dlatego należy szykować obronę zawczasu. Korzystając z dobrego usposobienia a przedewszystkiem z łaski bożej należy wyrabiać cnoty przeciwne. Jeśli mieliśmy kogo w nienawiści, postępujmy z nim specjalnie życzliwie, jeśli byliśmy skłonni do gniewu, czyńmy próby cierpliwości. W ten sposób wyrabia się dobre nałogi czyli cnoty i atak namiętności nie będzie tak silny. Weźmy pod uwagę, że namiętność, to siła żywiołowa, i zdusić jej nie można. Tę energję, jaką ona stanowi, trzeba zwrócić w innym kierunku. W każdej bowiem namiętności znajduje się cząstka dobrego: w gniewie n. p. jest energja, w zazdrości — ambicja, ze skłonnościami nieczystemi łączy się częste poczucie estetyczne. Tę dobrą stronę wyodrębnić i skierować ku dobremu — oto sposób ujarzmienia namiętności. Poruszenia duszy nie są ni dobre ni złe, wymagają jeno dobrego użytku. Należy umieć je przerabiać, a najniższe instynkty zaprzężemy do zbożnej pracy. Przyjmijmy tylko zasadę, że dusza wciąż potrzebuje pokarmu, i jeżeli usunęliśmy jakąś wadę, trzeba natychmiast zastąpić ją cnotą. Tę prawdę psychologiczną maluje przypowieść. Jeżeli po wypędzeniu szatana zastaje dom niezamieszkały, zaraz siedmiu przychodzi na jego miejsce.

5. Istnieje jeszcze jeden sposób kształcenia siebie, którego nie chcą uznać moraliści niereligijni i wielu protestanckich, sposób konieczny jednak — to umartwienie. Czem jest umartwienie, zwane w wyższym stopniu ascezą, jak nie ćwiczeniem, jak nie najlepszą obroną przeciw pokusom „Ofenzywa — mówi Foerster — jest najlepszą defenzywą“. Jeżeli ktoś umie sobie rzeczy dozwolonej odmówić, zabronionej pokusie niełatwo ustąpi. Dlatego odmawianie sobie niewinnych przyjemności ma ogromne znaczenie. Wspomnę tutaj o nałogach. Wprawdzie dla uczniów palenie jest zabronione, w młodym wieku (a zresztą i w starszym) bezwzględnie szkodliwe, jednak w dziedzinę grzechu nie wkracza. Niemniej jednak, młody człowiek, który mając nawet pozwolenie, odmówi sobie papierosa, okazuje panowanie nad sobą i pewną gwarancję, że czemuś gorszemu się oprze. W każdym razie jeśli wyrzeknie się dozwolonej ilości alkoholu, to w nadużycie nie wpadnie i t. d. W ten też sposób poskramianie jednych popędów zabezpiecza i od innych. I tak możemy walczyć z grzechami nie-

czystemi, wcale o nich nie myśląc, bo umartwiając się w dziedzinie jedzenia lub jakiejbądź innej.

6. Teraz jako ogólną zasadę postawmy: walczyć ze złem wewnętrznem pozytywnie, nie tyle przeciwstawiając się namiętnościom, bo w tej walce możemy ulec, lecz budując cnoty im przeciwne, spełniając czyny dobre, kierując energję namiętności do sztuki, zamiłowań tecznicznych, pracy społecznej, sportu i t. d. Patrzmy, nietyle czego unikać, ale do czego dążyć. Szukajmy w sztuce i literaturze przykładów nie złego życia, lecz dobrego, nie przypatrujmy się mętom, lecz żyjmy z ludźmi o wyższej kulturze duchowej. Nieraz trudno o to, więc obcujmy przez lekturę, przedewszystkiem z najdoskonalszym wzorem, Chrystusem Panem, czytając ewangelje i opracowania*) a potem z apostołami, ze świętymi i dzielnymi ludźmi, pełnymi wiary. W tym celu sodalicja idąc w duchu ustaw, powinna stawiać za obowiązek krótką, ale codzienną lekturę religijną. Lekturę winien wybrać ks. Moderator i Wydział, stosownie do indywidualności członka, bacząc, czy ma umysł bardziej skupiony, czy mniej, czy ma temperament ognisty, czy spokojny**). Umiejętnie czytając, poznamy, że nasze zwykłe życie może być nadzwyczajne, byle w nie tchnąć ducha i w każdym czynie widzieć sprawę bożą. Uczmy się zżywać ze świętemi księgami, bo „świętym jest na ziemi — mówi Mickiewicz — kto umiał przyjaźń zawrzeć ze świętymi“.

Wszystko cośmy dotąd mówili, dotyczyło życia moralnego i wad grzechowych. Chodziło nam tu o wychowanie ludzi dobrych. Prawda, że wychowanie się na dobrego chrześcijanina wymaga siły duchowej. Ale chodzi nam też o wyrobienie energji czynnej, dla porządnego sprawowania zawodu, o wyrobienie tego, co się nazywa siłą woli. W tym celu podają niektórzy nadzwyczajne lekarstwa, specjalne ćwiczenia jogów i t. d. Zupełnie zbytecznie. Nie potrzeba na to osobnego czasu. W pracy codziennej, stałej i dokładnej mieści się cały sekret wychowania woli. W ten sposób przekonamy się, że praca to święta rzecz. Nie tylko dlatego, że daje ludziom żyć, że jest posłannictwem człowieka i służbą bożą, bo wspomaga bliźnich, ale też dlatego, że jest wychowawczynią naszą. Życie składa się nie z wielkich czynów, lecz z drobiazgów, ale żadnego z nich lekceważyć nie wolno. Każdy szczegół winniśmy wykonywać tak, jakby od niego los nasz zależał, bo i tak jest. Nie obok życia i nie w kościele nabędziemy cnót praktycznych; tam zdobywamy łaski, wychowujemy się zaś w ćwiczeniu w dobrem. Praca nad urobieniem woli i praca społeczna nie wymagają nadzwyczajności; najlepiej robimy spełniając obowiązki własnego stanu. Niestety, Polak gotów wszystkie obowiązki spełniać, byle nie swoje. Posła wszędzie widać, ale najmniej w sejmie, co robi

*) Szczególnie do polecenia O. Didon: Jezus Chrystus.

**) Przedewszystkiem godne polecenia: Pismo św. z komentarzem: w niem do podkreślenia ze względu na rady praktyczne 14 listów św. Pawła, książka „O naśladowaniu Chrystusa“ Tomasza à Kempis. „Filotea“ św. Franciszka Salezego. „Wyznania“ św. Augustyna. „Oblicza świętych“ E. Hello i wiele innych. Pozatem: Wieczory nad Lemanem, Zasady etyki i prawa Ks. Morawskiego, „Charakter“ ks. arc. Bilczewskiego, Przewodniki sodalicyjne ks. Haducha i ks. Rostworowskiego T. J. i t. d.

urzędnik, nieraz trudno się domyśleć, subjekt w sklepie robi wrażenie, jakby nie był do sprzedawania, student działa, rozprawia, bawi się, a studjów w 10 lat ukończyć nie może; uczeń poczynając od bawiącego się w marki wstępniaka aż do 8-mej klasy zawsze ma co innego na głowie, niż naukę.

Jeżeli nie chcecie klęsk w społeczeństwie, to zaczynając od siebie, obowiązki szkolne uznajcie za pierwszy sodalicyjny nakaz. Marni to społecznicy, co dla celów organizacyjnych zaniedbują własne swoje zadania. Zawsze w życiu będą robili nie to, co im przeznaczą. Jeżeli dla jakiej sodalicji te uwagi są na szczęście nieaktualne, to niech ona jeszcze bardziej podnosi znaczenie wychowawcze pracy szkolnej. Praca szkolna to nasz obowiązek społeczny i obywatelski, nasz dług, spłacany rodzinie i społeczeństwu, więcej powiem, ta zwykła praca to nasza praca ideowa, byleby w nią wlać odpowiedniego ducha sodalicyjnego. Uczmy się szanować wszelką pracę: tylko ten coś wart, co dobrze pracuje, oczywiście o ile jest natyle szczęśliwy, że pracować może. Praca jest szczęściem ludzkości: utrzymuje ciało i nieraz chroni ducha od zepsucia. W nas, w naszej pracy kryją się wszystkie pierwiastki duszy polskiej: wykorzeniając złe, a pielęgnując dobre, przyczyniamy się do uzdrowienia społeczeństwa. Gdy słyszymy wyrzekania na niedomagania w państwie, skargi na ludzi, gdy czytamy sprawy sądowe, to zamiast bezowocnej krytyki i pogoni za sensacją uczmy się tam czytać i słyszeć własne winy, kierując zarzuty i skargi przeciw nam samym. Czujmy się współwinnymi za zło w Polsce i natychmiast wyciągajmy praktyczne wnioski poprawy.

Zasadniczą wadą naszą jest brak wewnętrznej organizacji, brak celowego ułożenia czynności; robimy wszystko chaotycznie, i dopóki narzucają nam jakiś system, dopóty wszystko idzie jako tako. Gdy zostajemy sami, gubimy się, nie mogąc nic zdziałać. Tacy ludzie w przyszłości nie będą potrafili obrać zawodu, będą zmieniali wydziały i ostatecznie nie będą zadowoleni z wyboru. Musimy tej wadzie przeciwstawić system własny, wyraźny układ obowiązków, rozłożony na godziny. Uczmy ludzi należycie używać notesu i notatnika terminowego. Brak owej organizacji, to właściwie lenistwo myśli. Nie chcemy pomyśleć przed każdem działaniem i serją działań. A przecie zasadniczą częścią wszelkiej pracy umysłowej jest porządkowanie.

Lenistwo jest w nas tak zakorzenione, że doprawdy trudno znaleźć człowieka, któryby mu nie podlegał. Różne są bowiem rodzaje lenistwa. Nietylko ten jest leniwy, co nie ma chęci do żadnej pracy i jest ospały. To rzadki i nieszczęśliwy typ. Ale czasem jest uczeń, co na „dobrych" i „bardzo dobrych" jedzie, a gdzieś przyczepia mu się jakieś „dostateczne". To zdolny chłopak, który zaniedbuje to, czego nie lubi. Inny typ ma pedantycznie porządne kajety, a odpowiada słabo — to też leniuch. Wreszcie jest nieraz, zdawałoby się, uczeń bardzo pilny, bo prawie wszystkiego uczy się na pamięć a jedno rozwiązanie zadania jest mu męką: on woli się kuć godzinę, niż myśleć pięć minut. Wogóle wszyscy ci, co odrzucają trud, którzy idą drogą najmniejszego oporu — służą lenistwu. Pracowitość — to przezwycię-

żanie trudności i wstrętu. Znakomitem ćwiczeniem tu, będzie doskonalenie się umyślne w przedmiocie którego nie lubimy. Musimy zdać sobie sprawę, że zaniedbawszy dziś tej wady — będziemy mieli z tych samych ludzi kupców, co liczą na wyzysk, polityków, co opierają się na demagogji, urzędników, zajmujących miejsca wygodne i najmniej wymagające trudu.

Z lenistwem łączy się w polskim charakterze niedbalstwo. Proszę Kolegów, w Warszawie jeden z profesorów postawił uczenicy na maturze dwójkę, za brak kropek nad „i" i kresek nad „ś". I zrobił słusznie. Gdy będziemy tolerować te tak zwane drobnostki, to musimy się pogodzić z tem, że w biurach naszych urzędniczki co i raz pomylą się o jedno zero przy subsydjum, nie postawią daty i przekręcą nazwisko, nie bacząc na to, że od tych głupstw nieraz zależy życie ludzkie. Jeżeli się zrozumiało dokładność w szkole, musi się ją pojąć gdzieindziej.

Dalsze dwie plagi naszego życia to marnowanie czasu i niesłowność. Ileż się czasu traci na gadulstwo, gapiostwo, przez złe rozłożenie dnia, niepunktualność — zamiast zużyć go na porządną pracę, lub porządną rozrywkę. Gdyby zebrać ten czas, zmarnowany codzień przez tysiące i miljony ludzi w Polsce i policzyć chociażby po 50 gr. godzina, pomyślmy, jak wielki utworzyłby się skarb narodowy, zdolny może do przeprowadzenia uzdrowienia finansów. Tak okradamy społeczeństwo, marnując czas. Postanówmy tedy co najłatwiejsze do skontrolowania: zaprowadzić punktualność za wszelką cenę. Za spóźnienie nie może być tłumaczeń: wypadki nadzwyczajne rzadko się zdarzają i zresztą każdy winien na rzeczy nieprzewidziane przeznaczyć zapobiegawczą chwilę.

Pozatem niesłowność to wada, która paraliżuje całą pracę i zniechęca do ludzi. Znów musimy zrozumieć, że w życiu szerszem od jednego spóźnienia zależy cały szereg dalszych, od jednego niespełnienia obowiązku, cała praca (n. p. w urzędach) staje. I dlatego wypowiedzmy tym wadom stanowczą walkę: ludzi niepunktualnych i niesłownych usuwajmy ze stanowisk organizacyjnych. Niech mowa wasza będzie „tak, tak, nie, nie" mówił Pan Jezus przeciw nadużywaniu przysięgi. Ale niech „tak" sodalisa starczy za przysięgę.

Zwrócę jeszcze uwagę na skandaliczną cechę życia szkolnego, nieuczciwość, objawiającą się w „ściąganiu" i używaniu pomocy niedozwolonych. To się bagatelizuje i nie uznaje się sprzeciwu. Z drugiej strony toleruje się niszczenie własności szkolnej, opieszałość w oddawaniu pożyczonych rzeczy i brak ich poszanowania. Proszę Kolegów, jeżeli takie przesądy będą panowały w szkole, analogiczne do chłopskiego powiedzenia: „co do jedzenia — to nie kradzież", to nie dziwmy się procesom o lekkomyślne wydawanie i rozporządzanie się pieniędzmi skarbowemi, nie dziwny się, gdy kto cudzemi pieniędzmi obraca, a nieraz defrauduje. I nie dziwmy się, że nie będą chciały szanować własności prywatnej masy, gdy my prywatnej i społecznej nie umiemy szanować. Zasada uczciwości to jedna z zasad, w której przesady być nie może.

Nie mam pretensji wyliczać wszystkich naszych niedomagań praktycznych i wad narodowych — chciałem jeno podkreślić, jak bardzo trzeba zwracać uwagę na rzeczy, których się nieraz nie spostrzega, jak one są ważne w wychowaniu człowieka, jak fatalne skutki wywiera ich zaniedbanie. Zadaniem sodalicji jest to wszystko drogą systematycznej pracy rozwinąć i uzupełnić. Włączmy i te praktyczne rzeczy w dziedzinę sumienia. I tem także będziemy się mogli zasłużyć Bogu, bylebyśmy wciąż mieli intencję, że wszystko, co czynimy, czy w dziedzinie umiejętności, czy na polu twórczem energji czynnej — to dla Boga czynimy i ta myśl uprzytamniana sobie w ciągu dnia, będzie najlepszem sprawdzaniem, czy dobrze działamy. Tylko aby owocną była ta praca nad sobą, trzeba ję ująć w system. W tym celu na każdy dzień winniśmy mieć program czynności i pewnych postanowień moralnych, wieczór zaś skrzętny rachunek sumienia powinien nam wykazać wzloty i upadki i wraz z żalem zużytkować nowe doświadczenia na przyszłość.

Tyle o wychowaniu siebie przez kształcenie wewnętrzne i przez pracę.

(Dokończenie nastąpi).

---

# Wiadomości Katolickie

## ZJAZD KATOLICKI W WARSZAWIE.

(§) Akcja katolicka w Polsce zdąża do konsolidacji. Dowodem tego był I-szy Ogólnopolski Zjazd Katolicki w Warszawie w dniach 27-30 sierpnia r. b., połączony z obchodem 200-ej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki. Uroczystość przewiezienia relikwij Patrona młodzieży była ogromną manifestacją potęgi katolicyzmu w Polsce, o czem świadczył 100-tysięczny tłum na ulicach Warszawy w czasie procesji. Na Zjazd przybyło koło 10.000 delegatów. Obrady odbywały się w gmachu Politechniki w ogromnym hall'u, mieszczącym parę tysięcy osób, gdzie ustawiono megafon; posiedzenia sekcyj po audytorjach. Jednocześnie w kilku punktach miasta odbywały się wiece ludowe. Młodzież miała swój osobny program. Zjazd nie był tylko manifestacją: osiągnął pozytywne rezultaty. Poświęcony był rodzinie chrześcijańskiej i ku jej odrodzeniu zmierzają rezolucje 5-ciu sekcyj Zjazdu, szczególnie protestujące przeciw zamiarom wprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych. Uchwały zresztą każdej sekcji są b. ważne, konkre[illegible] i aktualne i przeto każdy uświadomiony katolik powinien je [illegible] poznać. Zjazd spopularyzował ideę Ligi Katolickiej, któ[illegible]a musi mieć charakter apolityczny. Wyrażono również [illegible] potrzebę czysto katolickiej bezpartyjnej prasy. J. Em. kard. Ka[illegible]owski wzywał w mowie pożegnalnej do realizacji uchwał Zjazdu [illegible] szczepienia jego idej wśród swoich. Ufajmy, że Zjazd tegoroczny wyda obfite plony.

Była mowa na Zjeździe o sodalicjach szkolnych, jako o „najwybitniejszych i najpożyteczniejszych organizacjach katolickich młodzieży.

**KONGRES EUCHARYSTYCZNY W CHICAGO.** (§) W dniach 20—24 czerwca r. b. odbył się w Chicago (Stany Zjednoczone) XXVIII. Kongres eucharystyczny, zorganizowany na iście amerykańską skalę. Zjechało nań pół miljona gości zamiejscowych, w tem 10 kardynałów i 500 biskupów. Z Polski przyjechali księża biskupi: Łukomski, Kubina, i Przeździecki. W procesji brało udział miljon osób. Pierwszego dnia kongresu około miljona ludzi przystąpiło do Stołu Pańskiego w 400 kościołach archidiecezji chicagowskiej. Zebrania główne odbyły się w ogromnym stadionie (180.000 miejsc siedzących); na jednem z nich śpiewał chór, złożony z 60.000 dzieci. Na zebrania narodowościowe przeznaczono osobne pawilony. Wygłaszano mowy w 32 językach. Powitanie legata papieskiego kard. Bonzano było niewidzianą dotąd co do ogromu manifestacją, w której brali udział nawet niekatolicy. Władze, prasa, (protestancka), ludność — wszyscy współdziałali w organizacji kongresu, tak, że nawet świątynie protestanckie oddawano do dyspozycji pielgrzymów. Tłumaczyć to można tylko wielkiem poszanowaniem religji w Stanach Zjednocz. Kongres w Chicago wykazał potęgę Kościoła w Jego jedności, stwierdził, że jedyną pewną spójnią ludzi jest religja i że Chrystus już króluje w sercach narodów (Wg Posłańca Serca J. i mowy Kard. Dubois)

**MEKSYK.** W tym smutnym czasie, w tejże Ameryce Półn., w kraju o ludności katolickiej szaleje prześladowanie nietylko Kościoła i katolicyzmu, ale wszelkich wyznań i religji wogóle. Już w połowie XIX w. ogłoszono w Meksyku rozdział Kościoła od państwa, co jednak nie weszło w życie. Dopiero teraz masoński rząd, a szczególnie prezydent republiki C·lles wprowada w życie antykościelną konstytucję z 1917 r., przekraczając nawet jej ramy. Do wykonywania rozporządzeń używa wojska. Ze szkół państwowych i prywatnych usunięto religję, zamknięto klasztory, skonfiskowano kościoły, gmachy seminarjów etc. na rzecz państwa. Calles usiłuje wprowadzić nietylko rozdział, ale niewolę Kościoła u państwa, chcąc księży uzależnić od siebie. Żądania biskupów, aby nowe prawa kościelne poddano pod plebiscyt, zostały bez skutku. Prezydent chce się oprzeć na wybranym pod terrorem parlamencie. Sfery gospodarcze chcą złagodzić rozporządzenia Callesa, gdyż Katolicy prowadzą rodzaj bojkotu ekonomicznego, co się widocznie odbija na interesach przemysłu i rządu. Ojciec św. poleca katolików meksykańskich gorącym modłom całego Kościoła (Wg. Catholic Times z 3/IX).

## Crux Triumphans.

Dekret włoskiego ministra oświaty nakazał zawiesić krzyże w salach wszystkich uniwersytetów włoskich, we wszystkich szkołach wyższysh i akademjach sztuk pięknych.

W Polsce dnia 4-go czerwca zawisły krzyże w salach uniwersytetu poznańskiego. Cześć katolickiej młodzieży akademickiej i sodalicji marjańskiej akademików, które usilnemi staraniami doprowadziły do tego triumfu Krzyża w poznańskiej Wszechnicy.

# Jubileusz św. Stanisława Kostki.

Nie wątpimy, że w najbliższym listopadzie wszystkie Sodalicje nasze wytężą swe najlepsze siły, aby jak najwspanialej obchodzić Uroczystość Umiłowanego Patrona w jubileuszowym roku 200 tnej rocznicy Jego kanonizacji.

Należy tu wziąć w rękę inicjatywę obchodu w szkole i dać mu głębszy podkład duchowy, przedewszystkiem przez generalną Komunję św. nie tylko Sodalicji, ale całej młodzieży szkolnej i pozaszkolnej naszego miasta.

Jak najusilniej przypominamy konieczność uwzględnienia rezolucyj wileńskich i głośnego wołania i wyraźnych uchwał w obronie czystości duszy młodzieży, a przeciw współczesnemu moralnemu brudowi życia.

Wkońcu z okazji akademij czy wieczornic prosimy o łaskawą pamięć o uchwałach naszych Zjazdów w Poznaniu i Lwowie w sprawie przekazania 20 % dochodu do centralnej kasy Związku.

Na jubileusz polecamy z naszej Składnicy następujące wydawnictwa:

**Jednodniówka** ku czci św. Stan., wydana przez Koło Skargi w Chyrowie, cena 1 zł. (na wyczerpaniu).

Ks. P. Skarga: **Krótki żywot** Świętego, cena 30 gr.

**Karty widokowe** z Jego fotografją (wyd. chyrowskie) cena 10 gr.

**Nowość: Dyplomiki** ze św. Stanisławem na dzień przyjęcia na kandydata sodalicji. Cena 6 groszy, za 10 egzemplarzy 50 gr. (do wszystkich cen doliczamy koszta opakowania i portorjum).

*PREZYDJUM.*

---

# Nowe książki i wydawnictwa.

*Biskup Keppler Paweł Wilh.*: **Szkoła cierpienia,** tłum. X. Kulesza wyd. II, Poznań, św. Wojciech, str. 148. Ta „złota książka“ o cierpieniu powstała czasów wojny. Jeden z najwybitniejszych Książąt Kościoła niemieckiego napisał ją na podniesienie i pociechę milionów dusz tak strasznie dotkniętych. Lecz i dziś bynajmniej nie straciła ona swej wartości, któż bowiem z synów ludzkich nie spotkał na drodze życia cierpienia? W 25 krótkich rozdziałach podaje nam autor psychologję, teologję i filozofję cierpienia, nie szczędząc rad i wskazówek leczniczych. W tłumaczeniu polskiem, które wypadło prawie bez zarzutu, (ustęp 17, str 12 źle zbudowany w składni, w art. 18 ma być je zam. go i kilka innych drobnych usterek) należało opuścić zdanie odnoszące się wyłącznie do Niemiec. Całość niby na tem nie ucierpiała. Książka obok poprzedniczki „Więcej radości“ tegoż autora, powinna być w bibljotece każdej sodalicji.

*S. Jeleński*: **Mała Miriam,** opow. ewangeliczne, Poznań, św. Wojciech, str. 67. Pisanie opowiadań na tle Ewangelij stanowiło zawsze trudność nielada. Nie w zdobyciu wątku i charakterystyki osób, bo to znajduje się na ich kartach jakoby niezmiernie silna, skondensowana essencja, z której talent pisarski jak kaznodziejski n. p. może cuda wydobyć, ale w przystosowaniu się do ich niesłychanie wysokiego tonu, namaszczenia, kolorytu etc. P. Jeleński próbuje się w tym rodzaju naogół dość szczęśliwie w „Małej Miriam". Dla dzieci naszych opowiadanie to piękne i z pewnością korzystne moralnie, może jednak przewrót wewnętrzny Miriam niedość psychologicznie uzasadniony, może i dramatyzowanie przypowieści Chrystusa P., jako realnych wypadków niezupełnie godzi się z ewangeliczną rzeczywistością. W każdym razie tendencja autora jest bardzo szlachetna i wykonanie stara się jej dorównać.

*Tenże*: **Woda żywa.** opow ewang., Poznań, św. Wojciech, str. 104. Jeżeli ta opowieść powstała po poprzedniej, to wskazuje istotny postęp talentu autora. I tu wprawdzie mamy niezbyt może szczęśliwą myśl udramatyzowania przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, na czem przypowieść zawsze traci, niemniej przyznać trzeba, że przeprowadzenie dramatu jest wyborne, chciałoby się powiedzieć mistrzowskie, przy tak bądź co bądź skąpym tekście ewangelicznym. Doskonale nawiązane z tem wypad-

ki przy studni Jakóbowej i w Jerycho, tworzą dobrze pomyślaną całość literacką. Psychologiczna strona akcji i charakterów bez zarzutu. Ilustracje pociągają ewangeliczną iście prostotą. Dla naszych „młodszych" bardzo usilnie zalecamy, autorowi zaś szczerze życzymy powodzenia w dalszych „opowieściach".

*Eremus:* **Św. Stanisław Kostka,** Bibl. wieczornicowa nr. 18, Poznań („Ostoja" Pocztowa 15) str. 42. Podaje kompletny program uroczystego wieczoru ku czci św. Stanisława, więc wykład już opracowany, kilka dobrych deklamacyj, teksty śpiewów, maleńki utwór sceniczny. Broszurka ta może oddać dużą usługę naszym sodalicjom w obmyśleniu i urządzeniu listopadowego obchodu.

**W obronie Lwowa i wschodnich Kresów** — polegli od 1-go listop. 1918 do 30-go czerwca 1919 r. Lwów 1926, nakł. Straży mogił polskich bohaterów, str. 201. Znów jedna książka z naszych dziejów. Taka, którą się czyta przez łzy, bo na jej kartach czerwieni się krew i czerni się las krzyżów nagrobnych. Blisko ich 2.000 — a na fotografjach tylu bohaterów w gimnazjalnych mundurkach, dzieci nieledwie! Dobrze się stało, że ich pamięć przekazano w tej księdze nam i przyszłym pokoleniom. Książka cała bardzo bogato ilustrowana i wydana wspaniale obejmuje kilka artykułów historycznych (przeważnie pióra p. Chołodeckiego) kilka gorących poezyj, między niemi X. Bisk. Bandurskiego, wkońcu szczegółowy opis uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza. Główną zaś treść stanowią krótkie, a jednak wzruszające do głębi życiorysy poległych bohaterów. Książka powinna znaleźć się w bibljotece każdej sodalicji polskiej młodzieży.

## KALENDARZE NA ROK 1927

**Serca Jezusowego,** wyd. XX. Jezuitów, Kraków, str. 251. Poza dokładnem i urozmaiconem kalendarjum przynosi w części literackiej artykuły o najnowszem święcie Chrystusa Króla, (które o piękny obrazek ofiaruje jako premjum), dalej o 700-tnej rocznicy św. Franciszka, 200-tnej św. Stanisława Kostki, nadto kilka opowiadań, obfity dział humorystyczny, wreszcie kilka rozprawek treści poważnej, ciekawe wiadomości kościelne i misyjne. Druk czysty, papier doskonały i naprawdę świetne ilustracje zalecają ten piękny i tani Kalendarz naszym polskim i katolickim rodzinom.

**Ligi Katolickiej śląskiej,** Katowice, str. 120 z barwnym portretem Ojca św. i z fotografjami wszystkich obecnych biskupów polskich. Wydanie staranne, którego nie można zaliczyć do zwykłych kalendarzy ludowych. W części pierwszej wiele poważnych a aktualnych artykułów najwybitniejszych przedstawicieli duchowieństwa i działaczy społecznych, jak J. E. Ks. Prymasa Hlonda, ks. biskupa Kubiny, ks. prał. Kapicy, ks. J. Prądzyńskiego, ks. dr Mirka, ks. Gawliny, ks. F. Machay'a, ks. Konst. Michalskiego, prof. Un. Jag. i innych. Ciekawy dział beletrystyczny i dodatek gospodarczy. Całość godna polecenia może więcej dla inteligencji i społeczników, niż dla ludu. Pisany pod hasłem Ligi Katolickiej, Kalendarz zawiera echa z przemówień i dyskusyj na Zjeździe Katolickim (§).

**„Iskier"** na rok 1926 i 1927, Lwów Warszawa, Książnica-Atlas str. 192. Jak zawsze daje całą encyklopedję podręczną dla ucznia polskiego, w której oczywiście dominują wiadomości o Polsce bardzo sumiennie i troskliwie zebrane. Nie brak też doskonałych wskazówek hygjenicznych, turystycznych i całego mnóstwa innych, które uczą i kształcą. Uderza nas, że dotąd nigdy w tym sympatycznym Kalendarzu autor nie znalazł ani słowa dla ruchu sodalicyjnego młodzieży polskiej. Czyżby o nim naprawdę nic nie wiedział. Wszak z „Iskrami" łączy nas stosunek przyjacielskiej wymiany pism??

**Dla uczącej się młodzieży,** wyd. chyrowskiego Koła Tow. im. Piotra Skargi. Po kalendarjum czytamy szereg udatnych artykulików o X. Skardze, św. Stanisławie Kostce, z przyjemnością spotykamy nasz hymn związkowy, nadto kilka rozprawek silnie przemawiających do młodzieży i pięknych wierszyków. Cena 35 gr.

Ponadto nadesłano do Redakcji następujące książki i wydawnictwa, w których wyborze do oceny zastrzegamy sobie swobodę:

**Książnica-Atlas, Lwów**

Wład. Tad Wisłocki: Przewodnik bibljograficzny, rok II. 1921 str. 373
Ign. Chrzanowski: Marcin Bielski, studjum histor.-liter., str. 351
Jan Danysz: Biologiczne znaczenie cierpienia i zdrowia, str. 128
Stanisław Rączka: Nauka śpiewu dla klas niż. szk. śr. cz. I., str. 89

Zenon Klemensiewicz: Metodyka nauczania głosowni opisowej w gimn. str. 64
Jerzy Mihułowicz: Arytmetyka i algebra podr. dla semin. naucz. str. 152
A. Frączkiewicz i A. Bednarowski: Pierwsza książka łacin. str. 146.

**Księgarnia św. Wojciecha, Poznań**

X. dr. Baranowski: Służba Boża, podr. na kl IV. gimn. str. 174
Wyd. *„Dla wszystkich“:*
Wł. Orkan: Opowieść o płanetniku, str. 111
M. Reuttówna: W cygańskim obozie, str. 80
A. Sadowska: Wiedźma, str. 68
Z. Sokołowska: Zaklęty młyn, str. 102
J. Szczepkowski: Niebezpieczna podróż, str. 68
M. Wierzbiński: Virtuti militari, str. 91.

**Spółka akc. „Ostoja“, Poznań**

*Bibljoteka wieczornicowa:*
Czesław Kędzierski: Św. Franciszek z Assyżu, str. 75
Eremus: Chrystus Król, str. 92.
*Teatr dla młodz. męskiej:*
Andrzej Vico: Katastrofa przed ożenkiem, kom. w 3. akt. str. 68
Miecz. Jabłoński: Wszystko przez frak, farsa w 1 odsł. str. 15
X. P. Wieczorek: Kominiarz i piekarz, krotochw. w 3 odsł. str. 45
Franc Biedroń: Bój o karczmę, obr. sc. w 1 akcie. str. 36.
(Ceny od 0·90 — 2·40 zł.)

**Inspektorat Salezjański, Warszawa, Lipowa 14**

*Repertuar kupletów dla młodzieży* A. Chlondowskiego:

A) na głosy solowe: Rekrut, Plecy, Szmul Icek, Jestem pan i kwita, Żołnierz i cywil, Zdradliwe sny, Polski żołnierz, Jakoś to będzie, Prawda w przysłowiach, Ostatnie wiad. prasowe.

B) na głos solowy i chór: Furman, Piosnka żołnierska, Obieżyświat, Spór na letnisku, Kolarski sport, Wąsy, Bolszewicki raj, Przygoda z warkoczem, Muzeum domowe, Cudowny medyk, Klub cyklistów, Pustynia, Wojna lekarska, Piosnka kowala.

**Inne wydawnictwa:**

Atti del Congresso Missionario Interno tenuto dai chierici salesiani 29—31 gennaio 1926, Torino 1926 str. 115

Jarosław Janowski: Rewizja na Parnasie, Warszawa, Gebethner i Wolff.

---

# Kalendarzyk Szkolny i Sodalicyjny na rok 1926/7

**opracowany przez prezesa Związku, Ks. Józefa Winkowskiego opuścił prasę, jako piąty z rzędu rocznik tego pożytecznego wydawnictwa. Zawiera najważniejsze rubryki potrzebne każdemu uczniowi w życiu szkolnem i różne ciekawe szczegóły.**

**Mimo wyższych kosztów papieru i druku, cena niezmieniona, niezmiernie niska: 30 groszy. Cały dochód na potrzeby naszego Związku.**

**Popierajcie także poza Sodalicją!**

---

# Nekrologja.

Śp. Albin Murach, sodalis, b. prezes sodalicji uczniów gimn. państw. w Nakle zmarł nagle dnia 29 maja br. R. i p.

# Urzędowy Komunikat Prezydjum Związku.

**Nr 1.**

1) Nowa Ustawa Związku uzyskała Imprimatur i zatwierdzenie na archidiecezję krakowską pismem Kurji książęco-metropolitalnej L. 7091/26 z dnia 26. VIII. 1926.

2) Tymczasowe wydanie tej Ustawy wyszło drukiem w ograniczonej ilości egzemplarzy i jest do nabycia w Składnicy tylko dla zarządów sodalicyj związkowych po cenie 30 gr. za egzemplarz.

3) Nowe sodalicje uczniów szkół średnich przystąpiły do Związku, przesyłając przepisaną Ustawą deklarację: Chrzanów, gimn. państw. archid. krakowska, mod. X. Pref. Jan Wolny, dnia 30 maja 1926; Wadowice, gimn. państw. archid. krakowska, mod. X. Pref. Henryk Lichoniewicz, dnia 6 czerwca; Grodziec, młodzieży szkół średn. tamże, diec. częstochowska, Mod. X. Proboszcz W. Grzeliński, dnia 12 czerwca.

4) Przestała istnieć sodalicja związkowa przy seminarjum państw. nauczyc. w Liskowie Kaliskim wskutek rozwiązania tamtejszego zakładu przez Min. W. R. i O. P. (redukcja seminarjów).

5) Wzywam Zarządy wszystkich sodalicyj związkowych, aby wrazie zmiany na stanowisku X. Moderatora **bezzwłocznie** podawały prezydjum Związku (także w czasie wakacyj) imię, nazwisko i dokładny adres nowego Moderatora. Zaniedbanie tego obowiązku powoduje zwrot listów i przesyłek, utrudnia całą pracę i naraża Związek na poważne straty pieniężne.

Zakopane dn. 20 września 1926.

*X. JÓZEF WINKOWSKI*
*prezes*

# CZY KAŻDY

z Was Drodzy Czytelnicy-Sodalisi spełnia obowiązek członka sodalicji należącej do Związku i pobiera dla siebie osobno miesięcznik? To tylko 20 groszy miesięcznie, a obowiązek nałożony Ustawą przez Was uchwaloną!

Czy każdy płaci regularnie 5 groszy miesięcznie wkładki związkowej? Pamiętajcie, że zdani jesteśmy na własne siły. Wszak dary w roku ubiegłym spadły z 1400 na 400 zł. zaledwie. Więc czem pokryjemy koszta organizacji, jeśli nam nawet tych 5 groszy odmówicie? To przecież też uchwała Waszych Delegatów i z zapałem powzięta! Ufamy, że ani jeden nie uchyli się od tej „daniny miłości“.

# NASZE SPRAWOZDANIA

**GDAŃSK** (Gimn. Pol. „Macierzy Szkolnej — 2. IV. 26). W dniu 14 lutego 1925 r. zebrało się 19 uczniów Gimnazjum Polskiego w Gdańsku celem założenia Sodalicji Marjańskiej. Po wyjaśnieniu celu i idei S. M. przez ks. Moderatora Miszewskiego wybrano zarząd, z prezesem Florjanem Klebbą na czele. Dwa razy w miesiącu odbywały sie zebrania, na których ks. moderator jak i członkowie wygłosili referaty. Do Komunji św., przystępowano prawie co miesiąc. W ciągu roku urządzono także

jedną wycieczkę Najważniejszym wypadkiem tego roku była erekcja biskupia Procent obecnych 55—70 %. Dnia 13. III. 26 r. wybrano nowy zarząd z prezesem Al. Makurathą. Sodalicja liczy 14 asp., 3 kand., 1 sod., razem 18 członków

**KIELCE III.** (gimn. pryw. im. M. Reja — 25. IV. 26). Dzięki wydatnej współpracy ks. Moderatora sodalicja nasza rozwija się ustawicznie. Obecnie liczy 60 członków, w tej liczbie 24 sodalisów. W każdą drugą niedzielę miesiąca odbywają się zebrania, na których koledy sodalisi wygłaszają referaty, traktujące o sprawach religijnych i społecznych Praca naogół idzie dobrze, sodalisi rozumieją swe obowiązki, uczęszczają na zebrania i nabożeństwa. (Dlaczego tak krótko? przyp. prezesa).

**LWÓW I.** (X. gimn. państw. — 27, III. 26). Szósty rok istnienia i pracy rozpoczęła nasza sodalicja zaraz z początkiem września 1925 r. pod zarządem wybranym na zebraniu walnem dn. 19. VI. 1925 (prezes J. Fritze VII.) Zebrania ogólne odbywają się co dwa tygodnie; odbyło ich w tem półroczu 1925/6 r. dziesięć przy frekwencji 58— 78 % i wygłoszono na nich referaty: „Idea sodalicyjna, Charakter, Miłość własna rozumna i nierozumna, Wiek przejściowy a męskość, Wątpliwości religijne a wyrobienie zasad, Alkoholizm, Cud św. Januarego, Ruch katolicki za granicą, Muzyka kościelna“. Oprócz tego poruszono za pomocą ankiety rozmaite zagadnienia. Zebrań prezydjum i konsulty odbyło 13, pięć Komunij św. miesięcznych i tyleż adoracyj N. S. gromadziło zawsze naszą skromną garstkę członków, bo liczącą tylko 24 sodalisów, 13 kandydatów i 9 aspirantów. Z sodalicjami lwowskiemi utrzymujemy stały i bardzo ożywiony stosunek, zapraszając je na zebrania ogólne i uroczystości, bierzemy też udział w życiu Koła archidiecezjalnego S. M. lwowskich, uczestnicząc na nabożeństwach przez zarząd tegoż Koła urządzanych i wysyłając delegatów na kwartalne zjazdy tegoż Koła. Z sodalicją luźnie połączone Kółko marjańskie obejmuje członków z klas I-III, pracuje pod kierownictwem II-ego wiceprezesa sodalicji. Dnia 7. XII. 1925 została sodalicja głęboko dotknięta śmiercią kandydata śp. Karola Wierzyńskiego. Dnia 22. XII. 1925 urządziła sodalicja dla grona swych członków Opłatek.

**LWÓW III.** (gimn. państw. — 13. IV. 26). W ubiegłym roku szkolnym zauważyliśmy pewien upadek naszej idei sodalicyjnej. Odbyło w tym roku 7 zebrań plenarnych, 1 walne i 12 konsulty. Na zebraniach plenarnych wygłoszono następujące referaty: Pismo św. a tradycja, Teozofja, O Buddyźmie, Sprawa żydowska, Historja Sodalicji, Sprawozdanie z VI. Zjazdu Sod. we Lwowie. Sodalicja odbyła 7 wspólnych Komunij św. Sodalicja liczyła 68 członków, wszyscy prenumerowali miesięcznik. W nowych wyborach został prefektem sod. Żukrowski Ludwik, VII. Na VI Zjeździe w Częstochowie reprezentował Sodalicję Prefekt sod. Żukrowski, 6 sodalisów oraz Ks. Dr H. Feicht.

**RADOMSKO** (gimn. państw. — dn. 2 grud. 1925), Na początku bieżącego roku urządziliśmy nowe wybory W skład Konsulty weszli: Poroszewski St. VII, prefekt Jarmuła M. VIII, wicepr. Najmowicz VII i 2 kons. Ufni w pomoc Najświętszej Panienki postanowiliśmy wraz z ks. Moderatorem, B. Kasprzakiem, użyć wszelkich starań i wysiłków, by życie sodalicyjne postawić na jaknajwyższym poziomie. Bóg nam błogosławi. Solidniejsi i ideowi koledzy zbliżają się do nas, chcąc pracować nad sobą pod sztandarem Marjańskim. Gromadka nasza stale się zwiększa — aspirantów i kandydatów mamy 28. Zebrania Konsulty i ogólne odbywamy 2 razy na miesiąc. Cała praca skoncentrowana jest na punkcie pracy duchowej, wyrobienia wewnętrznego. Leży na sercu ks. Moderatorowi i Konsulcie, by sodalisi promieniowali wokoło solidnością i obowiązkowością, a w ten sposób budzili cześć dla idei sodalicyjnej. W dniu 15 listopada sodalicja wystąpiła na zewnątrz. W miejscowym teatrze pod egidą sodalicji urządzoną została uroczysta Akademja ku czci św. St. Kostki, rzecz zupełnie nowa na gruncie Radomska. Na program złożyło się: słowo wstępne, wypowiedziane przez ks. Moderatora, odczyt „Św. Stanisław K. nasz ideał i drogowskaz“ wygłoszony przez sod. M. Białasa ucz. kl. VIII, deklamacje i produkcje muzyczne Wieniawskiego, Szuberta, Dworzaka, z całą precyzją i uczuciowością odegrane przez p. Czermińskiego, słuchacza wyższego kursu konser. w Krakowie. Sala była wypełniona po brzegi przez młodzież i elitę inteligencji miejscowej. Dochód przeznaczyliśmy na ubogą bibljotekę sodalicyjną.

**RZESZÓW III.** (państw. sem. naucz. — 29. III. 26). Rok drugi dobiega do końca, gdy została założona, dzięki staraniom Przewiel. X. Dr. J. Jałowego, sodalicja w naszym zakładzie. Skromny jej hufiec w pierwszym roku swego istnienia dzielnie stawiał swe kroki naprzód. Urządzał szereg posiedzeń wraz z odczytami, dalej akademję na cześć Ojca św. i dał inicjatywę do ufundowania tablicy marmurowej ku czci

poległych uczniów tutejszego zakładu. W roku szkolnym 1925/6 szeregi jej powiększyły się nieco. Wszyscy dotychczasowi kandydaci w liczbie 22, złożyli w dniu św. Stanisława Kostki, ub. roku, ślubowania sodalicyjne. Sodalicja urządziła w br. szkolnym 10 posiedzeń Konsulty, 13 zebrań og., na których zostały wygłoszone następujące referaty: Częstochowa i jej zabytki, Sprawozdanie ze zjazdu częstochowskiego, Dzieje Różańca św., Rozbiór ustaw Sodalicji, Żywot św. Stanisława Kostki, Święty Tomasz z Akwinu, Religijność trzech wieszczów, Matka Boska z Lourdes, Opieka Marji nad narodem polskim. Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską. Oprócz tego urządziła sodalicja przedstawienie, na którem odegrała sztukę cztero-aktową „Za głosem Bożym", a dochód w kwocie 60 zł. złożyła jako fundusz na tablicę marmurową dla poległych uczniów tut. zakładu. Dalej urządziła sodalicja opłatek i akademję na cześć Ojca św. z odczytem i deklamacją. W łonie naszej sodalicji założyliśmy sekcję eucharystyczną, abstynencką i muzealną. Członkowie wszyscy biorą udział w miesięcznych spowiedziach i nabożeństwach sodalicyjnych, a przez czas trwania Postu (Wielkanocnego) Wielkiego urządza sodalicja co niedzielę Drogę Krzyżową. Nie należy też pominąć stworzenia samopomocy koleżeńskiej. Żywotność więc sodalicji jest wielka dzięki pracy jej członków, a szczególnie Przewiel. X. J. Jałowego, który olbrzymią swą energją i staraniem kieruje młodemi duszami, aby stworzyć nowy typ Polaka-patrjoty i czciciela Królowej Korony Polskiej. Skarbu więc, powierzonego nam przez poprzedników nie zakopaliśmy, ale wraz z zyskiem oddajemy naszym następcom.

**SŁUPCA** (państw. sem. naucz. — dn. 8 stycz. 1926). Dnia 29 list. 1925 roku zawiązała się tutaj sodalicja marjańska pod kierownictwem Ks. Szymczaka, prefekta seminarjum. Na I. zebraniu było 16 aspirantów; wybrano zarząd w skład którego weszli: Jan Somusiuk (prezes), Edward Sieliecki (zastęp. prez.) i Eugenjusz Łuczyński (sekr.) Ogólnych zebrań odbyło się 2, konsulty 2. Na zebraniach Ks. Moderator objaśniał znaczenie sodalicji, oprócz tego wygłoszono referat p. t.: „Znaczenie Sodalicji" (Banasiak). po którym odbyła sie dyskusja. Zebrania kończono hymnem Związku. Sodalicja liczy 2 sod. i 32 asp.

# I. Wykaz darów i wkładek
**(za okres od 27 maja do 24 września 1926).**

**I. Na fundusz wydawniczy i organizację**: N. N. Otwock 100 zł, Sod Prużana I. 3 zł. Stokrotne „Bóg zapłać".

**II. Wkładki roczne XX. Moderatorów** (wedł. uchw. Konferencji w Wilnie) Białystok, X. Mikołajun 6 zł. Bochnia, X. Bogacz 3 zł. Chyrów, X. Bzowski 6, Mielec, X. Dudziak 6, Śrem, X. Matuschek 6, Tarnowskie Góry, X. Ledwoń 6, Zakopane, X. Winkowski 6.

**III. Wkładki sodalicyj związkowych** (po 5 gr. od **każdego** członka miesięcznie, podano w **groszach**): Bochnia 295, Chełmno 370, Chodzież 500, Chojnice 515, Chrzanów 340, Chyrów 975, Cieszyn 400, Częstochowa II. 175, Gdańsk 200, Gniezno 315, Inowrocław 1005, Janów lubelski 220, Jarocin 260, Kalisz I. 470, Kielce I. 440, II. 250, Kościerzyna II. 100, Krakow I. 210, II. 140, IV. 300, VIII. 900, Krosno 200, Krotoszyn I. 1200, II. 380, Królewska Huta 200, Leżajsk 600, Lisków 525, Lublin 400, Lwów I. 250, II. 300, IV. 185, VI. 180, Łomża I. 600, Łowicz 460, Łódź 150, Mielec 460, Myślenice 595, Nakło 550, Nowy Sącz (A) 1600, Ostrowiec 750, Ostrów pozn. 2000, Piotrków I. 150, Poznań I. 500, II. 520, III. 850, IV. 350, V. 120, Radom IV. 160, Rzeszów II. 230, Sandomierz 1460, Sejny 140, Siedlce I. 420, III. 450, Skarżysko 345, Szamotuły 560, Śrem 240, Tarnów II. 2115, Warszawa I. 340, III. 250, VI. 200, Wąbrzeźno 1185, Wejherowo 400, Wieliczka 1300, Wilno I. 490, Wolsztyn 265, Zakopane 250, Zawiercie 1500. **(Razem sodalicyj 66).**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
**Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.**
**ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.**

**Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.**